ROLNIKA

okładka inseratowa.

Nr. 7. We Lwowie 12. lutego 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

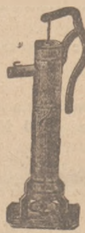
Używane narzędzia rolnicze

w bardzo dobrym stanie tanio do zbycia
w Tarnopolu u Abrahama Barbasza na Zarudziu.



Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:
Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49
Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68
Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings. Altrohtwasser
44 **Szląsk austryacki.** 2—10

Z dniem 1. lipca br. wydzierżawia się folwark

„JARNAWCE"

w powiecie przemyskim. 7 klm od miasta Przemyśla oddalony. Folwark obejmuje około 400 m. ziemi ornej tudzież łąk i gorzelnię o 418 # kontyngentu.

Reflektanci zechcą się zgłosić o bliższe informacye do Zarządu dóbr **Państwa Krasiczyn,** poczta i telegraf w miejscu. (4—3) 27

ZARZĄD DÓBR

Ordynacyi Chorostków

zgłasza 300 kóp narybku karpi najlepszego gatunku z małemi i wielkiemi łuskami od 3 do 5 cali wielkości na sprzedaż, według wielkości od 1-go cala po 1 koronie od 1 kopy (karasie w pół cenie).

Według zamówienia i zadatkowania do pobrania zaraz lub na wiosnę.

ZARZĄD DÓBR.

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, biegły administrator majątku, z poważnymi rekomendacyami, poszukuje od kwietnia lub lipca odpowiedniej posady. Łaskawe listy pod **K. L. 100** odbiera administracya.
(4—6) 25.



Kto chce łatwo zarobić pieniądze, niech zażąda wielkiego ilustrowanego cennika zegarków, wyrobów ze złota, srebra chińskiego, jak rów też części składowych zegarków i werków. **Kraków, Austrya F. Pamm, ul. Zielona l. 3.** Założony w roku 1852.
17. 7—6

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż buhajki rasy Oldenburskiej w różnym wieku.
52. 1—26

Zarząd majętności Bryńce Zagórne poczta Wybranówka ma do zbycia jarą pszenicę czerwoną wąsatkę francuską nadzwyczaj plenną. Cena loco stacya Wybranówka o 3 korony wyższa jak najwyższe notowania Banku rolniczego. Worek 60 halerzy. Próbki na żądanie. 58 1—1

W Krzeczowicach koło Przeworska stanewić będą od 1. marca b. r. 2 pełnej krwi oryentalnej ogiery ciemnoszpakowate: „Magister" ur. w stadzie J. O. ks. W. Czartoryskiego w Pełkini r. 1899 po Mohorcie od Kolendy, 162 cm. i „Hultaj" ur. w stadzie H. hr. Della Scala w Kalinowcach na Bukowinie r. 1900 po Mahomedzie od Osmanki 161 cm. Taksa 6 koron od klaczy: utrzymanie klaczy dziennie 1 korona.

Adres: Ks. Dyonizy Węgrzynowicz w Krzeczowicach poczta Kańczuga. 20 (2—2)

Zarząd folwarku Chlewiska p. Sambor ma do sprzedania kartofle „Topaz" 300 ctn. wybranych. 53 1—3

Kukurudze, grys, owies wagonami, jak również **węgle** dla gorzeln i na opał pomieszkań wagonami z kopalń górnoszląskich i Królestwa polskiego poleca nataniej

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska 6. (pasaż Hausmanna l. 5.)
3—4 45

Jara pszenica wąsatka, węgierska cena 22 K.
Owies Rychlik-Mikulicki, wychodowany z owsa Tatrzańskiego, wczesny, cena 20 K.
Owies selekcyjny Ligowo na gleby glinkowate, późny nie wylega cena 20 K.
Jęczmień Hanna, browarniany cena 16 kor.
Ziemniaki Dołkowskiego na podstawie 2 letnich prób najplenniejsze odmiany cena 9 kor.

Ceny rozumieją się za 100 kg. bez worka loco st. k. Przeworsk. Ziarno dorodne odczyszczone na trierze i centryfudze. Gwarancya kiełkowania. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mikulińce p. Kańczuga.** 3—? 41

Sprzedam kilkanaście **krów** młodych, mlecznych, nadających się do gospodarstwa nabiałowego.

Łubin niebieski, do siewu, mam na sprzedaż wagonami i w mniejszych partyach.
Neronowicz, p. Swirz, st. kol. **Bobrka—Chlebowice.**
55 1—5

Wyki nasiennej wagon i 3 wagony **owsa szwedzkiego** Gluimingen ma na sprzedaż w cenie 12 koron za 100 kg. loco st. kolei **Kulików** folwark Nowesioło p. Kulików. 54 1—3

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż nasienie Tymotki ctn. m. 25. w dobrym gatunku świeże tegoroczne. Cena przystępna 52. 1—4

Rutynowany gospodarz

z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość udzieli z grzeczności Redakcya „Rolnika". 57. 1—3

Nr. 7. Lwów dnia 12. lutego 1904. Rok XXXVII. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALCYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
ro znie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 40 hal.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 16 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptow nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Niebezpieczeństwa amerykańskich trustów.

Ameryka, której zabójczą konkurencyę w produkcyi zbożowej odczuwają dziś sfery agrarne w całej Europie z wyjątkiem Anglii, gdzie przeważa chów koni i bydła, jest ojczyzną t r u s t ó w t. j. olbrzymich związków kapitalistycznych, o których potędze świat stary nie ma wyobrażenia. Rozrosły się one najprzód u siebie na gruncie wybujałej do absurdu zasady l a i s s e z f a i r e, l a i s s e z a l l e r, ale muszą szukać coraz większych targów, stopniowo więc opanowują rynki europejskie a Europa przypatruje się obojętnie tym na swoją przyszłość zamachom. Jednym z najnowszych jest usiłowane wtargnięcie mięsa argentyńskiego na rynek wiedeński: fakt który niespodzianie spotkał się z niezwykłym w annalach austryackich oporem sfer rządzących. Czy potężne trusty nie zdołają z czasem złamać tego oporu, jak złamały wiele innych, nie chcielibyśmy za to zaręczyć: w każdym razie wobec tego wydatnego faktu w naszej polityce ekonomicznej warto jest przypatrzeć się bliżej temu polipowi, w objęciach którego stara Europa może już odczuwa śmiertelne dreszcze.

I.

A najprzód trochę cyfr, nie może się bowiem obejść bez nich tam, gdzie one są bożyszczem.

W r. 1900 było w Ameryce 185 trustów zatrudniających 400.000 osób, których płace pochłaniały około miliarda kor., a wartość produkcyi rocznej wynosiła do 8-miu miliardów.

W ręku tych związków zmonopolizowaną była trzecia część przemysłu chemicznego Stanów Zjednoczonych; 22% produkcyi alkoholu; a 28% produkcyi stali i żelaza.

Od tego czasu wzrosły one o trzecią część, a kapitał ich licząc z trustem stali wynosi około 16 miliardów.

Sześć Towarzystw akcyjnych z kapitałem 315.000,000 obejmują produkcye skór.

Ośm syndykatow z kapitałem 300.000,000 prowadzi fabrykacyę papieru w 119 fabrykach.

Ośm syndykatów z kapitałem 90.000,000 fabrykuje tytoń i t. d.

Żeby mieć wyobrażenie o szalonym wzroście trustów dosyć powiedzieć, że do r. 1897 było ich tylko 63; w r. 1897 przybyło 7: w r. 1898, 20: w r. 1899, 79; w r. 1900 183 syndykatów reprezentowało 2.029 towarzystw przemysłowych. — Prawdziwa gorączka niezdrowych zysków opanowała Yankesów, każdy chciałby mieć w nich udział. Agenci jeździli po kraju ofiarując naiwnym nabycie od nich gruntów, kopalń i fabryk. Jeden trust przychodził do skutku a tysiące nowych było w robocie. I na lep ułudnych propozycyi łapali się ludzie zrzekając własnej inicyatywy i pracy w przedsiębiorstwach na rzecz zręcznych graczy, którzy ich zastąpić byli gotowi. — Na alarmy jakie tu i ówdzie się podnoszą, stronnicy trustów odpowiadają z największym w świecie optymizmem, iż skoncentrowanie działalności handlowej i przemysłowej w ich ręku pozwala obniżyć koszta produkcyi a tem samem wychodzi na korzyść konsumentów. Atoli rzeczywistość mówi co innego. — Jednym z objawów ujemnych musi być obniżenie siły intelektualnej Yankesów, tam bowiem, gdzie przemysł

i handel pozostają w rękach organizacyi biurokratycznej, gdzie mózgi kilku dyrektorów myślą za tysiące jednostek mechanicznie spełniających tylko ich rozkazy, tam powoli słabnąć musi siła inicyatywy, pomysłowość ludzka i energia, t. j. te wszystkie przymioty, którym rasa anglo-saksońska w walce konkurencyjnej z innymi narodami zawdzięcza swoją przewagę. — O tem jednak nie chcą wcale myśleć Yankesi, tak pochłania ich sama myśl wielkich zysków. A zyski te nazwać można istotnie fantastycznymi tak, iż dziś kapitalista w Ameryce nie kontentuje się już 8—10 prc. od swego kapitału, gdy porówna ten procent z bajecznymi zyskami trustów.

Pod względem ekonomicznym trusty wywołały znaczne podrożenie artykułów pierwszych potrzeb i tak: Opał zdrożał o 9.78%: mieszkanie o 52.43%: obuwie o 16.07%: żywność o 11.16%: i w tym stosunku inne artykuły jak to stwierdza w swoich sprawozdaniach „Bureau of Labor and Statistik-Massaschusset".

W wielkich miastach jak New-York położenie klasy robotniczej i mieszczaństwa, stało się jeszcze gorszem. Wszystkie ceny poszły w górę. I tak na targach Nowo-Yorskich notowano:

	dn. 15/8 1901	dn. 15/8 1902
Mięso wieprzowe za funt	45 hal.	75 hal.
„ wołowe „ „	80 „	100 „
Jaj (tuzin)	80 „	140 „
Masła (funt)	110 „	140 „

Dosyć było trustom podnieść cenę mięsa, by zdrożały także od 20-38% nawet ryby morskie, chociaż tych nie udało się jeszcze trustom opanować. Inne produkty jek np. kartofle zdrożały o 100%: zatem podskoczyły o 50% ceny w restauracyach, obiad z 1.75 do 2.75 hal. Mniejsi urzędnicy nie mogąc wyżyć musieli się domagać podniesienia płac: robotnicy przywykli przedtem robić oszczędności, musieli się ich wyrzec. — Zdrożało wszystko w tym stosunku i ujawniła się najwyraźniej solidarność cen z każdym przewrotem ekonomicznym. To też masy ludu, któremu starano się zasypać oczy złotym piaskiem, pozostają ze swoim zdrowym zmysłem wrogiemi trustom, co jednak nie przeszkadza, iż haracz ponosi Ameryka płacąc za wszystko drożej niż Europa gdzie lwia część całej produkcyi się sprzedaje. Europa ulega złudzeniu, iż jej konsumenci na tem zyskują, gdyż w ten sposób jej producenci są zmuszeni do obniżania cen. Ale to złudzenie nie długo trwać będzie. Pod wpływem wysokich cen i dzięki bajecznie niskim frachtom morskim zmonopolizowanym również przez trusty, można podwyższać ceny na rynkach amerykańskich nie bojąc się konkurencyi z zewnątrz, a w ten sposób osiągać kolosalne zyski, które pozwalają rozszerzać handel i zalewać Europę towarem tanim. — Ale po latach walki, według obliczeń Yankesów czeka industryę Europejską upadek. Wtedy po trupach pójdą oni napewno do zwycięstwa: opanują rynki świata całego, nałożą ceny jakie im się będzie podobało, a konsumenci Europy cieszący się dziś niskiemi cenami, zapłacą wszystkie straty za przeszłość.

Taki jest plan. Rozumie się, iż przemysł amerykański rozczłonkowany nie byłby w stanie wytrzymać w tej walce jakich 12 lub 20 lat, ale scentralizowany w ręku trustów, oparty o miliardowe kapitały i rozporządzający frachtami morskiemi, może wytrwać. Z Niemiec i Anglii, gdzie przemysł najsilniej jest rozwinięty dochodzą już krzyki rozpaczy: niektóre jego gałęzie skazane już są na zagładę, ale to wszystko pobudza tylko Yankesów do tem większej energii. Wiedzą oni dobrze, że tylko unia cłowa Europy zdolną byłaby po-

Emigracya większej własności.

I.

Dawniej a dziś.

Gdyby autor „Wędrówek delegata", który niegdyś tak barwnie opisał polskie dwory i dworki, chciał dzisiaj wierne zdać sprawozdanie z wędrówek po Galicyi, zgoła inaczej opisał by nasze wsie i zaścianki. Dawniej przed pokrytym strzechą gankiem staroświeckiego dworku witał cię ogorzały gospodarz, pan i ekonom w jednej osobie; dzisiaj zwłaszcza na wschodzie coraz rzadziej spotykamy te typy osiadłych na wsi i chodzących za pługiem szlachciców-rolników; nieraz cały powiat objechać trzeba, zanim się natrafi na gospodarstwo kierowane ręką właściciela czy dzierżawcy Polaka; widzisz natomiast puste dwory i pałace, bo w oficynach mieszka starozakonny dzierżawca, lub rządca, którego jedynem zadaniem strzedz całości dobytku, dopóki nie skończy się — parcelacya majątku. — Dawniejsze gospodarstwo polegało na gorliwej pracy, na oszczędności i zapobiegliwości, a główną zasadą było: możliwie jaknajmniej dokupić, jaknajwięcej sprzedać, osobiste zaś potrzeby ograniczać do najskromniejszzch rozmiarów. — Dziś, — gdy z jednej strony trudniejsze warunki, podrożenie robocizny, obniżka cen produktów i wyczerpanie gleby nakazują więcej nakładowy a pod każdym względem umiejętny sposób gospodarowania: dziś — gdy gospodarstwo rolne w całem tego słowa znaczeniu przemieniło się w przedsiębiorstwo, rzec można przemysłowe (bo zmuszone jest przerabiać i zapomocą zwiększonej produkcyi korzystnie spieniężać różne materyały, jak nawozy sztuczne, skoncentrowaną paszę i utajoną w poprawnych maszynach technikę, i t. p.); dziś — gdy wzrosły wymagania i potrzeby moralne i fizyczne jednostek do tego stopnia, że to, co ojciec nazywał zbytkiem, syn jako konieczną potrzebę uważa; dziś — gdy rolne gospodarstwo wymaga zarówno większego kapitału, jak znaczniejszych zasobów wykształcenia i wiadomości kierownika, większego wysiłku zdolności i pracy — rdzenna warstwa naszego narodu, od wieków na roli osiadła, zaczyna z przerażającą szybkością opuszczać swe posterunki, zamieniać lemiesz na urząd, a o ile obszar dworski się nie parceluje (pozbawiając temsamem kraj, tej cywilizacyjnej jednostki, jaką być powinna większa własność) miejsce jej zajmują czynniki, które tak pod względem kulturalnym, jak ekonomicznym niejednokrotnie wiele pozostawiają do życzenia. — Właściciele ziemscy po nieudanych próbach wydobycia z ziemi dochodów odpowiednich wzrastającym potrzebom, kształcą synów na urzędników prawnych i technicznych, a majątki swoje — na zachodzie coraz czę-

psuć im szyki — od czasu do czasu mówią im o tem ekonomiści — ale przestrogi te wywołują tylko uśmiech na ich usta, tak nie wierzą w rozum i solidarność Europy. My, powiadają oni, przy naszej olbrzymiej produkcyi i bogactwie, mamy 80.000 wojska, wówczas gdy wy macie go 9.000,000: ileż więc czasu potrzebowalibyście, by zrównać się z nami, my zaś nie mamy zamiaru kiedykolwiek dorównać wam w militaryzmie — i w tem nasza przewaga.

Tak rozumują Amerykanie i w oczekiwaniu na podbój handlowy starego świata usypiają nas taniemi cenami, zalewając rynki swemi wyrobami i zasypywać je będą dotąd, aż upadnie nasza produkcya i zginą przemysłowcy. W istocie bowiem, gdy w Ameryce za tonnę stali płaciło się w r. 1901 od 26—35 dolarów, to w Europie pomimo kosztów transportu kosztowała ona tylko 17—18 dolarów.

Gdy funt miedzi płacono w Stanach Zjednoczonych 82 h., to w Europie kosztowała ona 75 h., a tak samo było ze skórami, ołowiem i innymi towarami.

Coś podobnego działo się niedawno z europejską produkcyą cukru. Z jednej strony mieliśmy wysokie cła, które przy wysokim podatku konsumcyjnym uniemożliwiały import cukru kolonialnego i konkurencyą innych krajów: z drugiej strony istniały premie eksportowe wynoszące 18 milionów kor. rocznie, ułatwiające eksport do innych krajów, i dzięki tej to skombinowanej akcyi płaciliśmy ceny względnie wysokie skartelowanym baronom cukrowym, wówczas gdy Anglia i Ameryka dostawały nasz cukier niżej kosztów produkcyi tak tanio, iż mogły żywić nim konie. Lata całe trwał ten prawdziwy obłęd w polityce ekonomicznej; trzeba było aż potężnego wpływu Anglii i groźby nałożenia ceł karnych, by zmusić Europę przez konwencyę Brukselską z 5 marca 1902 r. do obniżenia ceł i zaniechania systemu premii eksportowych.

Dziś przez unią celną wszystkich krajów Metropolii zamierza Anglia bronić swój zagrożony przemysł i swoje rolnictwo upadające. Czy ten projekt Chamberlain'a przyjdzie do skutku, czy nie, to w każdym razie świadczy on, iż zrozumiano tem nareszcie niebezpieczeństwo trustów skoro jedyne państwo trzymające się dotąd polityki wolnego handlu zejść chce z tej drogi.

(D. c. n.).

W sprawie jedwabnictwa w naszym kraju.

Napisał Prof. Dr. **Stefan Pawlik.**

Ożywiona akcya Krajowych Towarzystw rolniczych zniewala nas do zabrania głosu w sprawie zapomnianej, względnie zaniedbanej od szeregu lat gałęzi Krajowego gospodarstwa. Mamy na myśli jedwabnictwo. Był czas, że tą drobną gałęzią produkcyi interesowano się u nas żywiej. Przypominam sobie z lat dziecinnych wystawę urządzoną w r. 1874 w nieistniejącym niestety dzisiaj ogrodzie strzeleckim w Krakowie, na której jedwab galicyjski był przedstawiony. W okolicach Krakowa a pewnie i gdzieindziej — sterczą koło chat włościańskich i w ogrodach dworskich stare morwowe drzewa jako pamiątki z akcyi w dawnych latach. W Dublanach w ogrodzie botanicznym stoją aż trzy odmiany morwy, nadto żywopłot od dawnego dworu wzdłuż części ogrodu i kilka drzew starych przy drodze na Karwaty są klasycznym dowodem, że jedwabnictwem zajmowano się ongi w dublańskiej szkole. Była to akcya, jeśli o Dublanach mowa — galic. Towarzystwa gospodarskiego;

ściej parcelują — na wschodzie jeszcze częściej sprzedają lub wydzierżawiają: do tego już doszło, iż dziś niemal publicznie i otwarcie się o tem mówi, że najlepszym interesem jest oddać majątek w posiadanie żydowskiemu dzierżawcy. — Kapitulacya i secesya polskich gospodarzy jestto objaw specyalnie galicyjski, czego dowodem choćby tylko ta okoliczność, że w naszych naukowych zakładach rolniczych 2/3 słuchaczy pochodzi z za kordonu.

N i e o t o t u i d z i e, a b y s z e r z y ć a n t y s e m i c k i e p o g l ą d y. Szowinizm i rzucanie szumnych a pustych haseł naszemu narodowi zwykle więcej szkody jak pożytku przyniosło. — Ale idzie o to, aby gospodarstwem kierowali ludzie odpowiednio uzdolnieni i wykształceni, słowem fachowcy, a zarazem ludzie, którzy z zamiłowaniem i wrodzoną skłonnością zawodowi rolniczemu oddawać się mogą. — Idzie o to, aby kraj nasz zwiększał swoją produkcyę, bez zmniejszania siły produkcyjnej gleby i odporności warsztatu rolnego. — I o to także, aby dwory wiejskie stanowiły ogniska oświaty, postępu i podnoszenia poziomu moralnego szerokich warstw ludności rolniczej.

W rasie semickiej, zarówno jak w germańskiej tkwi niewątpliwie dużo zalet indywidualnych, jak wytrwałość, skromność wymagań, przedsiębiorczość i rachunkowość, które, oddzieliwszy plewy od ziarna, Polacy przyswoić sobie powinni.

Lecz skąd mają mieć żydzi kwalifikacye uniwersalnych geniuszów, skąd podstawa do przypuszczania, że jedynie tylko żyd rentowne gospodarstwo prowadzić potrafi? Czy kształcą się zawodowo w szkołach rolniczych, lub czy wykształcają się praktycznie? — Czyśmy nie dorośli do zadań, jakie nam stawiają na wsi cywilizacya i kultura nowoczesna? Czy gospodarstwo rolne jest tak nierentownem przedsiębiorstwem, że tylko człowiek o minimalnych wymaganiach, który w dodatku obok gospodarstwa trudni się równocześnie eksploatowaniem różnych innych źródeł dochodu, potrafi z niego żyć i znajdywać w nim należyte oprocentowanie włożonego kapitału?

Nieliczne wzorowe gospodarstwa nasze, jużto będące własnością magnatów, a kierowane przez tęgich i zdolnych agronomów, już też jednowioskowe obszary, prowadzone przez zawodowo wykształconego właściciela lub dzierżawcę, zadają kłam takim sceptycznym a często u nas, zwłaszcza przez starszych gospodarzy powtarzanym poglądom. — Widzimy dalej, że gospodarstwa zniszczone i opuszczone dostawszy się w ręce niemieckiego kolonisty, Morawiaka lub Czecha, do tego stopnia się podnoszą, iż sąsiedzi nie mogą się opamiętać ze zdziwienia.

Ukazała się obecnie na półkach księgarskich broszura pewnego bogatego i bardzo inteligentnego Niemca, właściciela dóbr w Galicyi, w której zaznacza między

wykłady i pouczenia z zakresu jedwabnictwa prowadził wówczas profesor, późniejszy dyrektor Szkoły ś. p. Maxymilian Żelkowski. W instytucie rolniczym w Marymoncie zajmowano się jedwabnictwem.

Jakie koleje ta gałęź produkcyi krajowej przechodziła, nie wiemy. Nie mamy zamiaru śledzić jej wątku od początku aż do obecnej doby, w której o produkcyi edwabiu w naszym Kraju prawie że nic nie wiemy.

Nawiasowo tylko wspominamy, że była u nas w latach 1840—1845 instytucya bezpłatnych nauczycieli jedwabnictwa. Nadto istniały w Kraju Towarzystwa jedwabnicze, tak w zachodniej, jakoteż i we wschodniej części Kraju. Odnaleźliśmy sprawozdania pierwszego galicyj. Towarzystwa hodowania jedwabników i rozmnażania drzewa morwowego w Brzeżanach za lata 1862, 1863 i 1864; nadto sprawozdania Towarzystwa jedwabników dla Galicyi zachodniej za r. 1866. Co się z temi towarzystwami stało? nie wiemy!

Wśród autorów, zajmujących się opisywaniem sposobu rozmnażania morwy i hodowli jedwabników są: Kozubowski Antoni, Czikiel Teofil, Kuhn Franciszek, Kwistek Tomasz, Popiel Antoni, J. K. Hübner; wymienieni zajmują się praktycznie jedwabnictwem, a Kuhn i Kwistek są bezpłatnymi nauczycielami jedwabnictwa. O środkach zaradczych na choroby jedwabników pisze T. Torosiewicz.

Podobnie i w Królestwie Polskiem zejmowano się dawniej gorliwie uprawą morwy i hodowlą jedwabników. Prof. instytu w Marymoncie J. Nagórski wydaje w r. 1830 broszurę o hodowaniu jedwabników, b. prof. tegoż instytutu E. Hignet zarządza zakładem próbnej hodowli jedwabników w Sielcach pod Warszawą. Piszą w kwestyi jedwabnictwa jenerał Smolikowski, Z. Gawarecki. L. Gossin, A Bogucki, Fr. Boulenais, J. Jezierski i J. Niecięgiewicz i w. i. Zawiązuje się spółka jedwabnicza w Kol. Polskiem, której ustawy opublikowano w Warszawie w r. 1857. Szereg sprawozdań wspomnianej spółki, oraz sprawozdań z ogólnych zebrań publikdwano od r. 1856—1877. Ostatnie znane nam sprawozdanie odnosi się do r. 1888.

Przytoczyliśmy tych kilka faktów na dowód, że jedwabnictwo nie było terra incognita polskiego ziemiaństwa. Czy wogóle kto na ziemi polskiej w obecnej dobie zajmuje się praktycznie tą gałęzią: czy nie możnaby rozwinąć, względnie podjąć akcyi w tym kierunku? Pytanie ostatnie przyszło nam na myśl po bliższem rozpatrzeniu sprawozdań węgierskiego ministerstwa rolnictwa za lata 1897—1902. Oddzielny ustęp poświęcono w obszernej publikacyi p. t. *Magyarozszag földmivelésügye*, jedwabnictwu. Oto rys rozwoju tej gałęzi produkcyi aż do ostatniej doby.

Pierwsze zabiegi na polu jedwabnictwa na Węgrzech podejmuje Królowa Marya Teresa: w latach 1840 i następnych, przywódcy partyj narodowej zwrócili między innemi uwagę i na jedwabnictwo, jako dźwignię dobrobytu kraju. Rok 1870 wykazuje zupełny jej zanik: dopiero w r. 1880 minister rolnictwa bar. Gabriel Kémeny rozpoczyna swoją działalnością na tem polu nową erę rozwoju jedwabnictwa na Węgrzech, a prowadzi ją dalej ze skutkiem hr. Paweł Széchényi. Poniższe zestawienie poucza dobitnie o rozwoju i rozmiarach tej gałęzi produkcyi.

---

innemi, że polscy rolnicy są to ludzie przeważnie zdolni, lecz apatyczni — zarazem do zawodowego kształcenia się jak i do przedsiębiorczego, postępowego sposobu gospodarowania; a w dalszym ciągu, przedstawiając rentowność gospodarstwa w Galicyi, zachęca Niemców, by tutaj majątki kupowali.

Miałem już raz sposobność w jednem z pism krajowych omawiać przyczyny zastoju" naszego rolnictwa i nie będę ich powtarzał. — Chcę tylko przypomnieć, że jako jedną z przyczyn podałem wyczerpanie gotówki, brak kapitału obrotowego. — Ten moment często bywa przytaczany na usprawiedliwienie wydzierżawiania i parcelacyi majątków. Powiadają także, że „kto ma nóż na gardle“, temu nie można się dziwić, iż nie zważa na wartość moralną i uzdolnienie rolnicze tego, komu gospodarstwo w posiadanie oddaje.

Otóż zauważyć trzeba, że stosunkowo najmniej jest u nas wypadków takiej przymusowej ostateczności, częściej niestety widzimy, że i tutaj zły przykład idzie z góry, i że główna przyczyna leży w całkiem źle pojętej chęci większych zysków z majątku. — Powtarzamy: „źle pojętej“ — bo niefachowy rolnik jako dzierżawca nie jest w stanie odpowiednio gospodarować, a żaden kontrakt dzierżawny nie może zapobiedz obniżaniu wartości majątku przy złej gospodarce. Niejednokrotnie żydzi znośnie, może nawet dobrze gospodarują. Przeważnie jednak zaperzone pola, zniszczone budynki i ogrodzenia na wydzierżawionych majątkach, opieszałość i nieumiejętność źle wynagradzanych robotników — świadczą wymownie o pożytku takiej gospodarki, a właściciel, który łudzi się korzyściami osięganemi z wyższego czynszu dzierżawnego, w rzeczywistości, przez zmniejszanie wartości majątku, *żyje z kapitału*.

Zaznaczamy tu znaciskiem, że nie występujemy przeciw dzierżawcom żydowskim ze stanowiska nienawiści rasowej lub klasowej. — *Uwagi niniejsze nie tyczą się tych inteligentnych właścicieli i dzierżawców wyznania żydowskiego, którym pod względem wykształcenia i praktycznej wiedzy nic nie można zarzucić*, i mamy nadzieję, że uwagi te nie będą źle zrozumiane. — Sądzimy przeciwnie, że *ci właśnie* inteligentni żydzi sami przyznać zechcą, iż biorąc ogólnie, cała plejada ich nieinteligentnych współwyznawców nie dorosła do zadania kierowników większych gospodarstw.

Najwyższy czas zatrąbić na alarm i jednoczyć się w agitacyi przeciw coraz liczniejszemu opuszczaniu przez obywatelstwo nasze tych tak ważnych placówek w naszym rolniczym kraju, jakiemi są gospodarstwa rolne większej własności. — Gdy ziemię naszą, gdy role nasze oddamy w obce ręce — cóż się nam pozostanie?

C. d. n. *Dobczyc.*

Rok	Liczba Gmin i pust zajmujących się hodowlą	Liczba rodzin zajmujących się hodowlą jedwabników	Wyprodukowano wogóle jedwabiu w kilogramach	Wypłacono ogółem zarobku w koronach
1880	71	1.058	10.131	40.051
1885	751	13.859	176.337	646.339
1890	1.942	66.525	1,043.096	2,790.808
1895	2.620	94.865	1.499.845	3,935.048
1900	2.430	87.825	1,354 118	3,697.267
1901	2.535	95.888	1,469.474	4,009.674

Ogółem w 23 latach wyprodukowano 176.072 cetn. metr. jedwabiu, a ogólny zarobek producentów wynosił w tymże okresie przeszło 47 milionów koron.

Ustanowiony inspektorat dla hodowli jedwabników otacza szczególniejszą opieką tę gałęź produkcyi. Inspektoraty obwodowe szkółek drzewnych rozdzielają w obecnej dobie w 25 Komitatach nasiona morwy, dwu i trzechletnie sadzonki. oraz większe drzewa morwowe.

W okresie od 1880—1901 r. rozdzielono: 41.602 litrów nasion morwy. 41,073.664 drzewek 2 i 3 letnich i 627.153 drzew większych.

Ze szkółek gminnych przesadzono w tymże czasie 2.452.157 drzew morwowych, wogóle zaś przesadzono 3,079.310 drzew.

Przytoczone powyżej cyfry są godne zastanowienia i wykazują dobitnie dodatnią działalność węgierskiego rządu. Dziś Węgry posyłają swój jodwab do Lyonu — najważniejszego środowiska przemysłu jedwabniczego a wyroby z jedwabiu węgierskiego nie tylko, że odpowiadają wymaganiom światowego targu, ale wytrzymują konkurencyę zagranicy.

Do tego stanu rozkwitu jedwabnictwa doprowadzili Węgrzy — ale i z tej strony Litawy są kraje, w których rozwija się jedwabnictwo. Wspomnimy tylko Czechy, gdzie tak długo materye jedwabne nie upowszechniły się w szerszych warstwach mieszkańców, dopóki nie miano własnego jedwabiu. U nas inaczej... Wyjaśnienie wysokości haraczu, opłacanego przez Galicyę za obcy jedwab, w porównaniu z wartością krajową produkcyi jedwabiu. byłoby ze wszech miar pouczającem! Sadzimy, że wynik ostateczny, byłby wprost groźnym.

Tłómaczono nam, że nasz klimat nie nadaje się do uprawy morwy, zwłaszcza białej, przekonywano nas że jedwabnictwo nie daje dochodu, że wymaga wielkich starań, że brak u nas ludzi, którzyby potrafili się zająć tą gałęzią krajowej produkcyi. Zapewne, że klimat nasz jest mniej odpowiedni: ludzi natomiast mamy dosyć, trzeba ich pouczyć i pobudzić do pracy — nie mamy dostatecznego poparcia u władz rządowych to pewnik, ale część winy ciąży i na nas samych.

Może kompetentniejsi zechcą zabrać głos w tej sprawie.

W odpowiedzi WPanu Dr. A. Raciborskiemu.

(Dokończenie).

Pisze mianowicie WPan Raciborski i „Komitet nasz jak gdyby nie chciał występować przeciw powadze tej szkoły, toleruje w jej stajniach rasę Angeln“. — Ależ Komitet nie może niczego tolerować lub nie tolerować w Dublańskim chowie bydła, ponieważ z Dublanami w żadnej styczności pod tym względem nie stoi.

Zaś co do twierdzenia. że „Komitet usilnie usuwa Szwyce z hodowli“. to także nie wiem jak to WPan Raciborski rozumie. Przecież ani Wrześni Szwyckiej nie urządza. ani nie wybija jak Herod siwych cieląt.

Przeciwnie. zakupuje przez swoje komisye. buhaje tej rasy dla galicyjskich hodowców w Szwajcaryi, i wskazuje adresy. i sam pośredniczy w zakupnie Szwyców w oborach krajowych gdy się kto o to zgłosi.

Że nie zakłada obór tej rasy, to inna rzecz: wszystkich ras propagować z urzędu nie może, bo o to mu właśnie chodzi żeby raz wybrnąć z niemożliwego chaosu, jaki był powstał w swoim czasie w Galicyi, przez sprowadzanie ras całej Europy. Komitet dąży do możliwego ujednostajnienia bydła w kraju, do czego nigdy by nie doszedł, gdyby się powodował gustami poszczególnych oddziałów.

Amator Shorthornów zebrał by partyę, i domagał by się obory Shorthornów dla powiatu Rohatyńskiego, — inny ze swoimi zwolennikami, Galloway'ów dla powiatu Borszczowskiego — i pięknie byśmy wyglądali za lat kilka. Rząd i kraj pewnie podwyższyli by nasze subwencye. widząc tak szerokie pole działania.

Albo dalsze żądanie WPana Raciborskiego — żeby znieść strefy — żeby na stacye dawać Simentale i Oldenburgi. podług tego jak kto zażąda! Toż za kilka lat zrobiłaby się z Galicyi czarno-czerwona szachownica bydlęca, nie mówiąc o pięknej rasie bydła, jakaby się wytworzyła na granicach tych czarnych i czerwonych pól.

A to wszystko dzieje się na podstawie fałszywego pojęcia o istnieniu mlecznych ras bydła.

Jeszcze nie skończyłem odpowiadać WPanu Raciborskiemu, jak pokazał się w Nr. 5-ym Rolnika (z dnia 29/1 1904) artykuł p. M. Szczepańskiego. w którym znów jest mowa o mojej notatce o oborze w Ratot.

Dowiedziałem się z niego o wielu zupełnie dla mnie nowych rzeczach, jak: że odpowiedź moją WPanu Garapichowi. wypada uważać jako komunikat półurzędowy Sekcyi chowu bydła — że subwencyę 50.000 złr. otrzymał Komitet w r. 1875. od Rządu na podstawie memoryału ś. p. Prof. Pańkowskiego, najznakomitszego z naszych hodowców. że Simentalery są rasą najwybredniejszą, a Oldenburgi chodzą wypomadowane, że na szerszą skalę zaczął Komitet wprowadzać Simentalery, dopiero w r. 1887 — że wychów wołów opasowych rasy Simental. się nie opłaca — że mleczność przeciętna 2357 litrów, nie jest zachwycająca — a nakoniec, że ja jestem poetą.

Co do pierwszego punktu i ostatniego, to muszę stanowczo zaprzeczyć. — Odpowiedź WPanu Garapichowi napisałem zupełnie prywatnie, jako członek Tow. Gospodarskiego, płacący 10 kor. wkładki i mający na tej podstawie prawo, pisania artykułów w swoim organie, jak to p. Szczepański sam zaznacza.

Zaś co do zaszczytnego tytułu poety, to w obec tego co dziś się poezyą nazywa, uważam ten tytuł za obrazę; zdaje mi się że nie wyglądam na kandydata do Kulparkowa.

Dodaje też p. Szczepański zaraz, że wybryk ten poetycki, o łodygach i kwiatach, skarcił na poczekaniu Pan Turnau i w ten sposób zmusza mię do odpowiedzenia i Panu Turnauowi.

Pan Turnau mógł był zacząć od selekcyonowania, bo skupując krowy, w r. 1893. — mógł wybierać pomiędzy bydłem okolicznem, sztuki o typie nizinnym, mające oznaki mleczności. Zupełnie w innem położeniu był Komitet zabierając się do pracy na polu podniesienia chowu bydła. On musiał przedewszystkiem stworzyć materyał, z którego by można kiedyś wybierać — i z którego już Pan Turnau wybierał. — Co do innych punktów wyżej wymienionych, to pokazuje się, że miałem o tych rzeczach fałszywe wyobrażenie.

I tak zdawało mi się że subwencyę 50.000 złr. otrzymał Komitet, nie na podstawie memoryału ś. p. Prof. Pańkowskiego, wypracowanego w r. 1875. — lecz za staraniem osobistem ś. p. Adama X. Sapiehy, w r. 1881. który był w dobrych stosunkach z ówczesnym ministrem rolnictwa. Ponieważ jednak to był czas, w którym ministrowie austryaccy czegoś bardzo się spieszyli, i żaden dłużej na posadzie zostawać nie chciał, więc subwencyę w tej wysokości, otrzymał Komitet tylko jeszcze na r. 1882 a zaraz w r. 1883 spadła ona na 35.000, a w następnych latach, od 1884 aż do 1893, na 15. i 16.0 0 złr.

Dopiero od r. 1893. na podstawie programu wypracowanego przez Sekcyę chowu bydła, otrzymał Komitet stałą subwencyę, na lat 10. od Kraju i Rządu po 20.000 złr. — razem 40.000 złr. — i na tej podstawie rozpoczął programową akcyę.

WPan Garapich i p. Szczepański twierdzą, że „akcya ta jest zła do tego stopnia „że jeżeli tak dalej pójdzie, to reszta folwarków pójdzie w ręce żydowskie". Ja znów widać miałem fałszywe pojęcie o tem, bo sądziłem że akcya jest dobra, a w tem fałszywem wyobrażeniu podtrzymywały mię słowa uznania całego Kraju, wypowiadane przez usta Delegatów na rocznych zgromadzeniach, na zebraniach Oddziałowych i wszędzie gdziekolwiek była mowa o czynności Sekcyi chowu bydła. Tak samo jak i ja, widocznie był w błędzie i Rząd i Wydział krajowy, skoro na podstawie rezultatów dziesięcioletniej akcyi Tow. Gosp. i na podstawie tego samego programu, tak Rząd jak i kraj, podwyższył Towarzystwu subwencyę o 10.000 kor. rocznie, na dalszych lat 10.

Zresztą chów bydła może dawać większe lub mniejsze dochody — lecz nie może doprowadzić gospodarza mającego pięć zmysłów zdrowych do ruiny — jak z drugiej strony nie może mu dać jakichś bajecznych dochodów, w stosunku do dochodów ogólnych. Zrozummy się raz!

Miałem dalej wyobrażenie, że Simentalery, są właśnie rasą bardzo niewybredną, i łatwo się wszędzie aklimatyzującą, i że dlatego tak się na całym kontynencie rozpowszechniają.

Oldenburgi prawda, że widywałem przeważnie tłuste, — ale pod skórą — a te które widziałem chude pod skórą, te bywały tłuste na zewnątrz, lecz nie od pomady.

Co do rozpowszechniania Simentalerów, to zdawało mi się że Komitet powziął tę myśl od pierwszej chwili, gdy zaczął zakładać obory zarodowe.

W r. 1881 uznał dwie istniejące już w kraju prywatne jako zarodowe, a zaraz w r. 1882 postanawia sprowadzić materyał na założenie trzech nowych. W r. 1883. miał ich już 6.

Co do przeciętnej rocznej ilości mleka 2357 litrów, w oborze dość licznej, gdzie wchodzą w rachubę i pierwiastki, i nie bez tego, żeby jakaś krowa w ciągu roku nie chorowała, co na wydatność mleka zawsze wpływa, to miałem wyobrażenie, że takie przecięcie jest wcale dobre — to czyni 6·6 litrów dziennie — a w Altenburgu gdzie na folwarku Akademii rolniczej chowano Algauery za moich czasów, i żywiono bardzo dobrze, uważano 6 litrów, za dobre przecięcie mleczności obory.

A proszę przytem uwzględnić, że obora o której mowa, prowadzi się na Podolu, i przez lato pasie się na podolskich ścierniach.

Słyszałem nieraz że ktoś zły zrobił interes na tuczeniu wołów, — lec nie słyszałem żeby ktoś mający tak zwane „gatunkowe" woły swego chowu, zrobił zły interes, sprzedając je na opas.

Na tem kończę, i gdyby na mnie teraz rozpalonemi kamieniami kto rzucał, choć jestem Chrześcianinem, chlebem mu nie odrzucę, bo myślę że lepiej podawać w Rolniku recepty na żywienie bydła, niż prowadzić polemikę o mleczności ras, ponieważ wbrew zdaniu WPana Raciborskiego, śmiem twierdzić, że u nas jeszcze mało gdzie jest bydło dobrze i racyonalnie żywione.

K. Fedorowicz
członek Oddziału Lwowskiego.

Nadwieprzańska produkcya nasion w Kośminie.

(Napisał Wacław Boski).

Uwaga jaką zaczęto zwracać w ostatnich kilku dziesiątkach lat na dobroć nasienia zbóż wpłynęła na powstanie licznych, racyonalnie prowadzonych produkcyj, które mają za zadanie odpowiednio zaspokoić coraz większe wymagania konsumentów, tak co do ilości jak i jakości ziarna. Początkowo na całym obszarze ziem polskich używano głównie nasienia wytworzonego przez zagraniczne produkcye; jednakże dziś gdy tendencya ogólna naszych rolników zaczyna zwracać się na korzyść nasienia pochodzenia krajowego (zaaklimatyzowanego) i nasienia odmian krajowych, ważną rolę mogą odgrywać produkcye miejscowe i z powodzeniem konkurować z ziarnem zbóż z zagranicy sprowadzanem, mając poparcie w sumiennych badaniach i pracach przeprowadzonych ze znajomością rzeczy w stacyach polskich.

W Królestwie produkcyi takich istnieje już parę. Jednej z nich przypatrzymy się bliżej, dla poznania jak w warunkach swojskich produkcya taka została zorganizowaną i zarazem, by zwrócić uwagę rolników na korzyści wypływające z używania nasienia krajowego.

Rolnicy zamieszkujący okolice położone nad Wieprzem, do koła stacyi doświadczalnej w Sobieszynie, za inicyatywą prof. Sempołowskiego, kierownika tejże stacyi, zawiązali spółkę w celach produkcyi nasion, głównie zbóż, pod nazwą „Nadwieprzańska produkcya nasion w Kośminie". Dzięki bliskości stacyi o tyle mają zadanie ułatwione, że mogą korzystać z wyników stacyi jak też i rad chętnie udzielanych przez dr. A. Sempołowskiego.

Właściwe kierownictwo spółki tj. stronę handlową złożono w ręce dyrektora handlowego p. Tadeusza Kossaka z Kośmina. Stronę techniczną powierzono 3 inspektorom, polecając im korzystanie z uwag pr. A. Sempołowskiego. Wyżej wymienione godności są honorowe. Członkowie spółki muszą podlegać przepisom zatwierdzonym przez zgromadzenie, co zatem idzie słuchać tak dyrektora handlowego jak inspektorów w granicach ich pełnomocnictw.

Przewodnią myślą założycieli spółki było uzyskanie korzyści materyalnych, co postanowiono osiągnąć wytworzeniem wyborowego materyału, by tym sposobem zjednać sobie możliwie obszerną klientelę.

A więc powodzenie spółki przedewszystkiem zależne jest od wyników materyalnych, te znowu od dobroci produkowanych nasion. Dla osiągnięcia dobrego nasienia musiano przeprowadzić całą organizacyę celowi temu odpowiadającą.

Przedewszystkiem zajęto się odpowiednim wyborem i rozdziałem pomiędzy członków odmian zbóż. Przy wyborze każdej odmiany uwzględniano plenność, odporność przeciw wyleganiu, różnym chorobom, stopień uszlachetnienia i podatności w dążeniu ku ulepszaniu się u odmian krajowych, w zagranicznych możność aklimatyzacyi, w końcu miano na uwadze zapotrzebowanie. Przy wyborze odmian nieocenionymi są wyniki miejscowej stacyi doświadczalnej. Zboża podzielono tak, by każdy producent dostał jedną odmianę żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, zapewniając tym sposobem zachowanie prawdziwości nasienia, która w przeciwnym razie mogłaby być w podejrzeniu kupujących i słusznie ze względu na łatwość pomieszania się ziarna, choćby w spichrzu. Prócz zbóż w produkcyi tej uprawiają i inne nasiona np. groch, wykę, seradellę, łubiny z których różowy (nowa odmiana wytworzona przez pr. Sempołowskiego) szczególnie jest uwzględniony. Każdy z producentów obowiązany jest prowadzić szkółkę w celu uszlachetnienia czy to utrzymania na pożądanym stopniu kultury uprawiane odmiany. Właściciel wybiera odpowiedni kawałek gruntu, który po zbadaniu przez inspektorów technicznych, zostaje uznany za odpowiedni, lub nie, na szkółkę.

Szkółka zwykle jest położona jaknajbliżej folwarku zamieszkałego przez właściciela, grunt powinna mieć jednego typu i największej zbliżony do rodzaju gruntów całego majątku. — Następnie zostaje ułożony odpowiedni płodozmian, stosownie do jakości i ilości roślin przeznaczonych do uprawy w szkółce. Szkółka obejmuje tyle poletek 200 prętowych, ile tego wymaga dany płodozmian. Poletki podzielone są szerokiemi drogami. Szkółkę obsiewa się siewnikiem rzędowym lub pod deskę nabitą kołeczkami w pożądanych odległościach i w utworzone tym sposobem dziurki wpuszcza się ziarnka, otrzymując dokładne ich rozmieszczenie. Pomiędzy jednem przejściem siewnika, a drugiem zostaje wolna ścieżka, tak szeroka by człowiek mógł nią przejść. Takie same dróżki w żądanych odległościach zostawia się siejąc pod deskę.

Jeślibyśmy patrzyli na taką szkółkę z góry, przedstawi się ona jak wydłużony prostokąt poprzecinany szerokiemi drogami i małemi ścieżkami idącemi w tym samym kierunku i do tego opasany szeroką drogą dokoła.

Szkółka musi być uprawianą bardzo starannie, płodozmian ułożony racyonalnie; nawóz główny zwykle jeden lub dwa, zależnie od ilości poletek. Poszczególne rośliny zasilane są odpowiednio sztucznymi nawozami. Nawóz główny przychodzi pod ziemniaki, po których idzie owies, następnie jakaś roślina strączkowa, potem żyto lub pszenica. Jeśli zachodzi potrzeba, dwa poletka bywają obsadzane ziemniakami na nawozie. Na jednem wypada owies, na drugiem jęczmień, potem idą motylkowe poprzedzając pszenicę lub żyto, zasilane to superfosfatem, to kainitem lub saletrą w miarę potrzeby. Dróżki i drogi muszą być pielone. Dróżki zostawione pomiędzy jednem, a drugiem przejściem siewnika ważną rolę odgrywają przy pieleniu, jako też służą do dokładnego obznajmienia się ze stanem roślinności. Są bardzo pomocne przy wybieraniu kłosów.

Jeśli odmiana jest dostatecznie wyrównana (zwykle zagraniczna) poprzestaje się na usunięciu nietypowych kłosów przez wyrwanie; jeśli zaś mamy do czynienia z odmianą mało wyrównaną, wtedy po dojrzeniu kłosów wyrywa się te tylko, które odpowiadają życzeniom hodowcy i tym sposobem po paru latach doprowadza się do względnego wyrównania odmiany. Niektórzy z członków próbują wytwarzać nowe odmiany przy pomocy wyboru odmieńców. Producentom nie czującym się na siłach, przeprowadzić wyżej wymienione manipulacye pomagają inspektorzy techniczni, członkowie dostatecznie obznajmieni z temi czynnościami. W ten sposób można być pewnym, że szkółki przyniosą spodziewane rezultaty. Gdy nasienie po paru latach produkcyi w szkółce zadawalnia wymagania hodowcy, zostaje wysiane na polu i czekać trzeba parę lat, by doszło do ilości sprzedażnych. Naturalnie prowadząc szkółkę ciągle, rok rocznie mamy nasienie świeże i tym sposobem bez przerwy w produkcyi ciągle uzzlachetniamy dane odmiany, lub utrzymujemy w mierze zadawalniający nas stopień ich kultury.

Pomimo powyższych zabiegów nasienie zebrane z pól może się okazać nie odpowiedniem do siewu. Powody bywają różne, np. choroby roślin, wylęgnięcie, zły zbiór z powodu niepogody itd.

Pomimo ryzyka, sporych nakładów produkcya ta osiąga zadawalniające rezultaty materyalne, wyprzedając wszystko nasienie odpowiednie do siewu.

Po zebraniu, wymłóceniu i dokładnem oczyszczeniu i po uznaniu przez inspektorów za odpowiednie na sprzedaż do siewu, każdy członek zawiadamia dyrektora jakie ilości nasion ma na sprzedaż. Zamówienia przyjmuje dyrektor handlowy i gdy przyjdzie czas rozdziela je pomiędzy poszczególnych członków, wskazując gdzie i jaką ilość ma każdy z nich wysłać.

Koniecznymi warunkami potrzebnymi do dobrego rozwoju produkcyi jest zadawalniający wynik materyalny, odpowiedni wybór odmian i odpowiednia organizacya.

Ważną rolę przy wyborze odmian zagranicznych odgrywa aklimatyzacya, przy krajowych podatność w dążeniu ku ulepszeniu się, a w końcu tak przy jednych jak i drugich chodzi o plenność i zapotrzebowanie. Plenność odgrywa niezmiernie ważną rolę, chodzi tu o to żeby jak najtaniej wyprodukować nasienie, a przytem osiągnać możliwie wysokie zyski, co jest możebnem tylko przy dobrej plenności uprawianych odmian. Kupując w produkcyi ma się pewną gwarancyę, że dana odmiana własność tę posiada, nie mówiąc już o aklimatyzacyi, o której świadczą chociażby lata uprawy rośliny w produkcyi. Że zapotrzebowanie odgrywa ważną rolę jest rzeczą zbyt jasną, by się nad nią rozwodzić.

Wspomniałem, że do warunków zapewniających dobre powodzenie produkcyi należy odpowiednia organizacya, która narzuca pożądany rygor członkom spółki. Producent musi się wyrzec w niektórych razach swej indywidualności, musi się poddać żądaniom ogółu jak np. w danym roku nasienie producenta może się okazać nie odpowiedniem na sprzedaż, musi on je zbyć wtedy jak zwykły produkt, rezygnując z zysków.

I nie ma w tem nic dziwnego, producent nie występuje tu jako jednostka sprzedająca złe nasienie, ale kompromituje produkcye, to też musi się poświęcić, by na przyszłość mając dobre nasienie nie mógł sprzedać go do siewu, nie z powodu jego wad, ale poprostu z braku zápotrzebowania.

Najważniejszym jednak bodźcem zapewniającym dobry rozwój produkcyi jest korzystny wynik materyalny; jest on nie małym łącznikiem w organizacyi, przez wzgląd na niego poszczególni członkowie poddają się koniecznemu rygorowi. Jeśli korzyści materyalnych nie ma, cała organizacya staje się tylko ciężarem dla każdego producenta, poddawanie się ogólnym żądaniom naraża tylko na straty i spółka z konieczności upada.

Przystępując też do założenia produkcyi ten wzgląd przedewszystkiem trzeba mieć na uwadze i ta tylko myśl może być pomocną do wytrwania w latach pierwszych w nadziei lepszej przyszłości.

Rolnik kupując nasienie pochodzenia krajowego ma pewną gwarancyę, że dana odmiana posiada pożądane własności i do tego płaci mniej niż sprowadzając zboże z zagranicy, przyczem narażony jest na różne zawody jak np. niemożność przystosowania się sprowadzonej odmiany do naszych warunków.

Korzyści więc jakie osiąga gospodarz, biorąc nasienie pochodzenia krajowego, powinny stanowczo zachęcić praktyków do zwracania się z zamówieniami czy to do produkcyi, czy pojedyńczych producentów rozmieszczonych w granicach ziem polskich. Tym sposobem czyniąc sobie dobrze, rolnicy zapewnią zarazem korzyści podobnym spółkom czy hodowcom, umocnią je w podstawach, a tem samem dadzą możność do coraz solidniejszej pracy na tem polu.

Wacław Boski
asystent kraj. st. bot. rolniczej

Opłacalność drenowania w Galicyi

napisał
Inżynier Dr. Jan Błauth.

Mamy w Galicyi kolosalny zasób kapitału ukrytego w ziemi i póki przez wydobycie tego ukrytego skarbu z naszej ziemi nie puścimy w obieg milionów nowych, świeżych i własnych, póty nie możemy marzyć o wzroście przemysłu i handlu. Bezwzględnie najpewniejszym jest dochód z ziemi, opartym jest bowiem na kapitale nieprzenośnym i niezniszczalnym.

Miliony hektarów ziemi naszej powinny nam dawać o miliony zwiększony dochód.

Że wszystko u nas opierać się musi o produkcyę ziemi dowodzą liczby.

Podział ziemi u nas podług produkcyi jest następujący: role zajmują 48·4% całego obszaru, pastwiska i hale 9·6%, łąki i ogrody 12·6%, lasy 25·7%. Cały obszar roli wynosi 3802971 ha, łąk zaś 709082 ha.

Najważniejszą uprawą w naszych pierwotnych stosunkach jest jeszcze uprawa roli, dlatego nią się zajmiemy.

Stosunek produkcyi rolniczej naszej do państw zachodnich przedstawia następujące zestawienie, licząc produkcyę zboża w 100 kg. z ha z 9-ciu zachodnich państw Europy i dla porównania z Bawaryi, Saksonii i 3 zaborów.

Zboże	9 zachod. państw	Bawarya	Saksonia	Poznańskie	Król. Polskie	Galicya
Żyta	15·9	12·9	14·6	8·9	8·1	6·3—6·8
Pszenicy . . .	16·6	18·6	19·5	10·5	9·8	7·7—9·3
Jęczmień. . .	21·4	14·0	15·8	8·0	8·1	5 6—7·9
Kartofli . . .	120·0	110·0	107·9	80 2	70·0	80·0
Owsa	27·6	12 6	15·7	8·0	9·4	4·0—7·8
Siana	60·6	45·0	30·4	19·0	21·0	20·0

Największą pewność uzyskania nowych pewnych dochodów daje u nas zwiększenie produkcyi roli bądź przez odpowiednią uprawę, bądź przez nawożenie a w końcu przez melioracyę techniczną gruntów.

Podniesienie plenności pól naszych o jedno ziarno dałoby w Galicyi zwiększony dochód rocznie o przeszło 51 milionów koron, jakto wykazuje następujące zestawienie.

Ziemopłody	Plenność ziarn wynosi	Jedno ziarno więcej daje różnicę w produkcyi	w dochodzie	Razem
		q	Koron	K.
Pszenica	6·1	591000	9556000	51439600
Żyto	5·8	739400	8872800	
Jęczmień	5·9	479600	5467600	
Owies	5 8	748000	7480000	
Kartofle	5·5	5901000	20623200	

We Francyi przez nawożenie uzyskano w 1899 roku średnią zwyżkę z ha, pszenicy o 2·64 q, żyta o 1·9 q, jęczmienia o 1·58 q i owsa o 0·8 q.

Samo doprowadzenie produkcyi rolnej u nas do produktywności roli za granicą — albo tylko do produktywności zachodnich prowincyj austryackich, dałoby nam milionowe roczne dochody.

Kapitały obce, wprowadzone do nas, czynią nas niewolnikami, pracującymi dla obcych, a często w tej formie sprzedajemy na nowo ojczyznę i prosimy jeszcze sami obcych i wrogich nieraz przybłędów, aby nas z ziemi wyzuć raczyli.

Wyzwolenia z niewoli pragniemy, ale gołosłownie, nie myślą, nie pracą, nie czynem. Czasem zdolniejsza i energiczniejsza jednostka wyprzedzi w postępie innych i rwie się do czynu, a wtedy patrzymy na nią z założonemi rękami, podziwiamy, ale wspólnie z nią iść do pracy i walki nie chcemy. Dajemy takiej jednostce, chociażby i gieniuszem była, marnieć lub nawet zginąć — aby ciałem swojem poległem stworzyła szczebel do wywyższenia — dla — obcych.

Jednym ze środków wydobycia z ziem uwięzionych skarbów jest drenowanie, środek u nas już przecież dostatecznie wypróbowany, ale za mało zastosowany.

Jak postęp wszelki, mający wartość rzeczywistą, powoli przybywa z zachodu na wschód, dowodzi drenowanie.

O drenowaniu w literaturze pierwsze wzmianki są już w 1600 roku.

Rząd angielski od 1840—1878 roku wydał na rozpowszechnienie drenowania 12432477 funtów szterlingów, uwalniał grunta drenowane od podatków na szeregi lat.

c. d. n.

KORESPONDENCYE.

Gwoździec 7, lutego 1904.

(Słowacy).

(Odpowiedź na korespondencyę z d. 1/II. 1904).

W odpowiedzi na uwagi zamieszczone w Nrze 6. „Rolnika“ w korespondencyi z d. 1. lutego 1904 w sprawie wyniku rachunkowego sprawozdania Słowaków zaznaczam:

I. W obliczaniu kosztów, dziennego ich utrzymania, przyjąłem, jako podstawę dnie kalendarzowe a nie dnie robocze, ponieważ moim rachunkiem zmierzałem do możliwie dokładnego i bezwzględnego kryterium w cyfrze. Liczba dni roboczych jest b. względną, w każdym roku różną, zależną przedewszystkiem od zmian atmosferycznych, tem bardziej przy naszym klimacie częstych i nieobliczalnych. Roku ubiegłego n. p. przy bardzo intenzywnej pracy liczba dni słotnych wyniosła na głowę 33 dni, w przyjaźnieszym roku cyfra ta przypuszczam będzie mniejszą, zatem i koszta utrzymania obliczone podług dni roboczych uledzby musiały zmianie. Rachunek zaś na podstawie dni kalendarzowych zawsze pozostanie stały. (Goltz w swej „administracyi“ mówiąc o robotniku sezonowym nie uwzględnia dni roboczych, tylko przeciąg czasu trwania umowy z pracodawcą).

II. Przyjąwszy nawet cyfrę na podstawie dni roboczych, a nie kalendarzowych t. zn. 98 hal., rachunek zmieni się co do formy, wynik zaś jego pozostanie ten sam, ponieważ:

1708 dni akordowych po 98 = 1673 K. 84 h, w mojem obliczeniu po 58 h.=990 K. 64 h.—różnica 683 K. 20 h.—587 dni roboc. dziennej po 98 h. = 575 K. 26 h. w mojem obliczeniu po 58 = 340 K. 46 h.—różnica 234 K. 80 h. Razem 2295 dni roboczych po 98 h. = 2249 K. 10 h. w mojem obliczeniu po 58 h. = 1331 K. 10 h. różnica 918 K.

Cyfra zatem 2249 K. 10 h. jako wynik obliczenia szan. autora korespondencyi z d. 1/II. odpowie w przybliżeniu mojej sumie na str. 45. t. zn. 2241 K. Różnica zaś 918 K. znalazła przezemnie uwzględnienie na str. 48 (straty) 1555 dni nieroboczych po 58 h. = 901 K. 90 h.

Kierując się nawet podstawą obliczania szanownego autora dojdziemy do wspólnego wyniku:

Różnica robocizny akordowej — 683 K. 20 h. + 473 K. 59 h. = — 209 K. 61 h. przy robociznie dziennej — 234 K. 80 h. — 310 K. = — 544 K. 80 h.

zatem wynik rachunku końcowy okaże:

Straty:

dopłata do robocizny akordowej	209 K. 51 h.
„ „ „ dziennej	544 „ 80 „
Razem .	754 K. 41 h.

Zyski:

zaoszczędzony dozór 30 K. mies.	180 K. — h.
Strata .	574 K. 41 h.

która odpowiada w przybliżeniu cyfrze og. rozchodu na str. 45, 581 K. 91 h. jakoteż stracie na str. 48, 559 K. 31 h. (co do ostatniej z różnicą 16 K. 41 h. z powodu ułamku cyfry 98 w rachunek obopólnie nie wziętego).

Nie może być zatem uzasadnionem twierdzenie, że rachunek w całości musi być o 1078 K. podniesiony na niekorzyść Słowaków.

III. Wkładu poczynionego w pomieszczenie robotników nie uwzględniałem ponieważ kwota ta jest zbyt minimalną by mogła w grę wchodzić. Na str. 32 wykazuję, że budowa baraka wyniosła 300 K.

Licząc z amortyzacyą 10% rocznie = 30 K. t. zn. około 1 K. 30 h. na 1 robotnika, a zatem w przybliżeniu 1 halerz dziennie. Z resztą cyfrę te zaliczyc by należało raczej do rubryki »wkładu w budynki« koniecznego przy każdym robotniku sezonowym.

IV W końcu nie podzielam zdania szan. autora, że Słowacy są siłą przyzwaną do pomocy naszym gospodarstwom obstaję bowiem przy mem zasadniczem stanowisku, że mają cel podwójny:

a) dla naszego miejscowego robotnika dydaktyczny, nauczyć go pracować, a tem samem wyżej zarabiać — podnosząc go kulturalnie

b) dla nas pracodawców ekonomiczny, przez podniesienie naszej rolnej produkcyi.

L. Puzyna.

Wierzbna, 4. lutego 1904.

(Uprawa buraków na czasie.)

Dziś już jako pewnik musimy przyjąć, że gospodarstwo wiejskie, by dało możliwie najwyższy dochód, musi wejść w system gospodarstwa „zbożowo-pastwiskowo przemysłowego“. Gospodarstwo przemysłowe oparte na gorzelnictwie rozwijać się silnie już nie może, z powodu trudności kontyngentowych. — Pozostaje więc cukrownictwo, a uprawa buraków musi nastąpić tam, gdzie tylko ta uprawa jest możliwą, by gospodarstwo przemysłowe rozwinąć się mogło. A mamy dziesiątki tysięcy morgów roli, zdolnej produkować buraki. Środki komunikacyjne prawie wszędzie, nie świetne, ale i nie najgorsze, więc możliwe, robotnik, może w wielu okolicach trudny, ale wreszcie dostać go można; a tam gdzie brak zupełny da się zastąpić sprowadzonym (choć by droższymi Słowakami). Więc są dane do rozwoju należytego gospodarstwa, trochę zaparcia się, trochę pamięci, jak droga nam ojcowizna się kurczy, jak ją rozdrapują obce nam żywioły, by ją zrobić przedmiotem giełdy, jak ją rozszarpuje nieszczęsna a modna parcelacya. — By tego uniknąć, by podołać ciężkim warunkom dzisiejszego rolnictwa, koniecznem jest podniesienie znaczniejszego dochodu netto z ziemi, a to tylko możliwe przez gospodarstwo przemysłowe, a więc w największej liczbie wypadków — buraczane. Przemysł cukrownarniany kraju naszego wskszeszony inicyatywą i ofiarnością kilku członków naszej arystokracyi, przez ufundowanie cukrowni w Przeworsku i Żuczce, potrzebuje poparcia i podtrzymania, przez ogół rolników. Bo jak najzdolniejszy wódz, bitwy sam nie wygrywa, potrzebując do współudziału szeregowców, tak i przemysł cukrowniany, a w dalszej konsekwencyi system gospodarstw przemysłowych wskszeszony, przez naszą arystokracyę, która często u nas, nietylko jest arystokracyą rodu ale i arystokracyą ducha i arystokracyą rozumu, potrzebuje współudziału — „szeregowców“ — ogółu rolników, by wygrać bitwę stanowiącą o naszem „być albo nie być“, by wygrać bitwę o trwałe dalsze dzierżenie ziemi ojców naszych. Ta walka równie piękna, równie cel jej szlachetny, jak niegdyś obrona przed hordą osmańską.

Jestem pewny, że wielu rolników gospodarujących w warunkach gdzie uprawa buraków jest możliwą, obawia się uprawy tej, obawia się jak mówią: „puścić na bystrą wodę“ — ale niech ta obawa pierzchnie przed przykładami; czem się stały przez gospodarstwo buraczane; Czechy, Morawa, Królestwo, i wreszcie gospodarstwa nasze, które ledwie od kilku lat buraki uprawiają?

Wystarczającym przykładem być powinno gospodarstwo w Mikulicach Wiel. pana Turnaua, i przedstawienie średniego obliczenia z lat czterech w świetnym artykule Wiel. pana Kamockiego w Nrze 5. „Rolnika“. — Wprawdzie gospodarstwo w Mikulicach, należy według mnie do pierwszych w kraju a właściciel i kierownik jego należy do najinteligentniejszych i najdzielniejszych rolników, i dlatego takie rezultaty wykazuje, ale i gospodarstwo inne, niżej stojące pod każdym względem jak Mikulice, wykazuje wcale dodatni rezultat z uprawy buraków. I tak, przedstawiam poniżej rachunkowo rezultat uprawy buraków w 1903 r. — Całe gospodarstwo o obszarze roli 800 morgów: jakość ziemi: glinka dość przepuszczalna, miejsca mniej przepuszczalne zdrenowane — robotnik okoliczny trudny i drogi. W roku 1903 było w uprawie buraków 117 morgów, które wydały plon bardzo średni, a wydały taki plon z powodu za małej ilości użycia nawozów pomocniczych, z powodu silnej „zgorzeli“ która na zwięźlejszych glinkach i stokach północnych uszkodziła buraki i z powodu gradu, który w drugiej połowie sierpnia nawiedził pola buraczane. W rezultacie było średnio z jednego morga 109 cet. metr.: Rezultat pieniężny przedstawia się jak następuje:

Przychód: za 12.788·73 ctn. m. buraków 25.577 kor. 46 h. czyli z morga 218 K. 58 h.

Rozchód: Trzyrazowa obróbka ręczna ogółem 3323 30 K. na morg 28·40 K. Wykopanie (za liście) 0 K. Odstawa najmem do fabryki ogółem 2.184·38 K. od morga 18·67 K. Nawozy sztuczne i nasienie ogółem 1.772·96 K. na morg 15·14 K. Razem w sumie 7.280·64 K. na morg 62·21 K·

czyli Przychód z 1 morga = 218·58 Koron
Rozchód z 1 morga = 62·21 „
zatem Dochód czysty 156·37 Koron.

Uprawy wykonanej własnym inwentarzem nie wprowadzam w obliczenie, bo podobna uprawa pod każde okopowe, jeżeli jakie takie gospodarstwo, przeprowadzoną być musi. — Nie wprowadzam też w obliczenie wartości pobranych wytłoków, których sposam przez peryod zimowy 4700 cet metr. a bez których byłoby mi bardzo źle.

Cyfry więc mówią same za siebie.

Nałęcz.

Podlipce 4 lutego 1904.

(W sprawie owiec »Czuszki«).

W odpowiedzi na pytanie umieszczone w „Rolniku“ Nr. 3. z 1904 r. donoszę:

„Czuszki“ latem pasę po górach. U mnie są pastwiska na kredowych (opoczystych) górach; w razie deszczu, lub zaraz po deszczu nie pasę, bo boję się, by motylicy nie dostały (u mego sąsiada na równinach — wyginęły wszystkie Czuszki na motylicę) — By owce motylicy nie dostawały, dawać im główki ze śledzi (odpadki ze śledzi w mieście kupowane); po rosie silnej także nie pasę, w ogóle bardzo uważam, bo raz mi chłopak puścił na koniczynę i 3 zginęło (wzdęcie). — Nie daję ani siana ani strawy przed wypędzaniem, chyba jedzą sobie ściółkę — daję im w lecie trochę koniczyny, mieszanki, esparcety, lucerny, końskiego zębu w ogóle to co koszę dla krów, bo pastwisko bardzo liche, więc jako dodatek, by nie pochudły.

Zimą staram się, by stały w ciepłej stajni, bo mojem zdaniem, każde stworzenie powinno w zimie mieć ciepłą stajnię. Zimą daję słomę, tryny; a jak są kotne to daję trochę koniczyny, by lepiej wyglądały.

Owca Czuszki mam za pośrednictwem Tow. Gosp. Wełnę mam na składzie już czteroletnią — i nikt nie chce tej wełny kupować — za radą Tow. Gosp. udawałem się 1) do p. Lankosz & Zajaczek we Lwowie sklep z suknami 2) do Kęt i 3) do Rakszawy i nigdzie wełny z Czuczek niechcą kupować. Nawet w Łańcuckiem Towarzystwie dla wyrobów tkackich także kupować nie chcą, tylko wzamian za koce policzyliby po 70 hal. za 1 klg, byłoby więc wskazanem, żeby Tow. Gosp. skasowało Czuszki, z których niema żadnego pożytku, a zaprowadziło chów owiec, takich, jakie są u Pana Ożarowskiego pełnomocnika w Strzałkach koło Bóbrki, bo P. Lankosz & Zajączek mówili, że za tę wełnę najlepszą cenę płacą — nie wiem jednak jakie to są owce?

Również byłoby wskazanem, by Tow. Gosp., wzięło w swoje ręce dostawę benzyny bo rafinerye nafty ogromnie nas zdzierają za bensynę.

Roman Treter Doliniański.

Wierzbna 2. lutego 1904.

(Jeszcze o krzyżowaniu ras).

Trzecia odpowiedź na pytanie 18 panu Alf.

Pokrycie Simenthalerek Oldenburgiem może wyjść na dobre, czy w danym wypadku wyjdzie, trudno wypowiedzieć ostatnie słowo, bo do tego trzeba znać dokładnie warunki miejscowe w jakich hodowla będzie się odbywać.

Że może wyjść na dobre daję przykład następujący. Obora, którą posiadam, pierwotnie składała się z krów Fryzów, dość daleko posuniętych w krwi. Przed kilkunastu laty dopuszczono czystego Simenthala i odtąd pokrywano krowy ciągle Simenthalem, najczęściej oryginalnym. A rezultat jest ten, że waga krów obecnie wynosi 450—600 kilo, że średni udój roczny z 60 krów za rok 1902/3 (rok ekonomiczny), wynosi 2423 liter, że jest wiele krów dających więcej jak 3000 liter mleka, a najlepsza dójka dała w tym czasie 3742 liter będąc o wadze 540 kilo. — Krowy są żywione wcale miernie, w lecie bez dobrego pastwiska, w zimie, norma: 1:6. — Obecnie t. j. tej zimy mleko o zawartości 4 3% tłuszczu. W wypadku opisanym »Bos frontosus« pogodził się z »Bos primigenius« i dał zadowalniający rezultat zupełnie. — Przypuszczam że i w wypadku o który Wielmożny Pan zapytuje wynik będzie dodatni, bo chowano już ciężkie Simenthale, więc gospodarstwo stoi wyżej jak normalne galicyjskie, a »Bos frontosus« pokryty przez »Bos primigenius« da również dobry rezultat, jak u mnie gdzie »Bos frontosus« pokrywał »Bos primigenius« — chociaż pewnie silniejsza mleczność wystąpi dopiero w dalszym produkcie krzyżowania.

Nałęcz.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nowy ziemniak. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na pewien gatunek ziemniaków, w Aweryce rosnący, który nauka nazywa Solanum Commersoni. Ziemniak ten odznacza się wytrwałością na przymrozki i odpornością na zarazę. Podobnie jak bulwa (Helianthus tuberosus), mnoży się ciągle z drobnych pędów i korzonków, pozostających w ziemi, tak że przez wiele lat trzymać go można w jednem miejscu. Uprawy prawie nie wymaga, wystarcza, podobno, jednorazowe przeoranie roli. Kwiaty (od czerwca do sierpnia) wydają przyjemny zapach, ale kłęby mają pewną goryczkę, która wszakże, jak się zdaje pod wpływem uprawy znika. Być może, że w ziemniaku tym, ze względu na niektóre cenne jego przymioty, znajdziemy z czasem zwycięzkiego rywala dla dziś uprawianego przez nas gatunku.

Odgoryczanie łubinu. Łubin w stanie surowym nie może być używany na paszę, gdyż nietylko, że nie smakuje inwentarzowi, lecz nawet, zadany w większej ilości, wywołuje objawy chorobowe; niepożądane właściwości te jednak traci on po odgoryczeniu, co też jest warunkiem niezbędnym przy skarmianiu łubinu. Najprostszy sposób odgoryczenia polega na zanurzeniu łubinu w workach lub koszach w wodę bieżącą i moczeniu w ciągu 2—3 dni; przyśpieszyć odgoryczenie można, mocząc gotowany łubin, wtedy starczy 9—10 godzinne ługowanie. Gotować należy łubin około 1—1½ godziny: ze zbytnio rozgotowanego łubinu woda wyługuje nietylko gorycz, lecz i części pożywne; mniej dogotowany łubin wymaga więcej czasu do odgoryczenia. Używając parnika Wentzkiego, nienależy ograniczyć się chwilą ukazania się pary w wentylu, gdyż to daje nam jedynie wskazówkę, że łubin został ugotowany, lecz nie znaczy bynajmniej, żeby był już należycie rozgotowany. Stopień rozgotowania łubinu zależny jest od warunków następnego ługowania; mając do rozporządzenia obfity i dostatecznie bystry przepływ wody możemy w stosunkowo krótkim czasie odgoryczyć łubin, nawet mniej rozgotowany; w przeciwnym razie musimy gotować łubin dłużej. W miejscowościach, nie posiadających wody bieżącej, odgoryczanie można uskuteczniać za pomocą moczenia łubinu w ciągle zmienianej wodzie: do zupełnego odgoryczenia potrzeba mniej więcej 500 garncy wody na 1 cetnar łubinu. Wodę należy początkowo zmieniać częściej, a po upływie kilku godzin, kiedy większa część goryczy została już usunięta — rzadziej: o końcu moczenia przekonać się można, rozgryzając kilka ziarnek. Zamiast uciążliwego zalewania i nalewania wody na łubin, z pożytkiem można zastosować następujące urządzenia. Przy studni ustawić beczkę na wzniesieniu 2— 3 łokci i pod nią postawić naczynie z gotowanym łubinem; w dno beczki wkręcić kran z nałożoną nań rurą, za pomocą której wodę z beczki doprowadzić należy aż do dna naczynia z łubinem. Regulując dopływ wody za pomocą krana, można odgoryczenie wykonać daleko lepiej i w stosunkowo krótszym czasie. Szybkość dopływu wody na początek powinna odpowiadać mniej więcej 120 garncom na godzinę (na 1 centnar), po pewnym zaś czasie może być i mniejszą. Długość gotowania i moczenia łubinu musi być zastosowaną do warunków każdego gospodarstwa tak, żeby czynności związane z odgoryczeniem w najwygodniejszy sposób dały się pomieścić w ogólnym porządku robót i nie wymagały odrywania ludzi od innych zajęć w ciągu dnia. Odgoryczony łubin, jak wykazała praktyka, może być zadawany wszystkim bez różnicy zwierzętom gospodarskim, najchętniej jednak jedzą go owce, które również, jak i konie, przekładają łubi

całkowity nad gnieciony, krowy zaś i świnie — naodwrót. Koniom i krowom mlecznym można dawać do 5 funtów dziennie, wołom do 10, a świniom do 2 funtów. Zwierzęta, które łubinu jeszcze nie jadły, należy doń przyzwyczaić, zwiększając stale jego dawkę, aż do wyżej wymienionej ilości.

(*Gospodarz Warszawski*).

Mucha wiśniówka. W porze dojrzewania czereśni często zauważyć można, że prawie każda trzecia lub czwarta dojrzała czereśnia zawiera wewnątrz, tuż przy samej pestce białego wałeczkowego „robaka“. Są to gąsienice muchy, zwanej wiśniówką (Tripeta signata Meig. albo Spilographa cerasi Tasch.) Gąsienice te nie posiadają wcale nóg, są kształtu robakowatego, bez wyraźnej głowy, barwy białawo żółtawej. Ciało ich składa się z 12 obrączek nie bardzo wyraźnych, na których dają się spostrzegać ciemniejsze, delikatne obrączki, utworzone z króciutkich szczecinek.

Mucha sama przypomina rozmiarami muchę domowa, jest tylko nieco smuklejsza, czarno połyskująca i ma na grzbiecie, piersiach i brzuchu brunatno-żółte prążki i plamki.

Mucha ta składa jaja w owoce czereśni lub wiśni zaledwie poczerwieniałe, w miejscu połączenia owocu z szypułką, co dzieje się pod koniec maja lub na początku czerwca. Z jaj wylęgają się gąsienice, które rosną w miarę dojrzewania owoców. Dojrzałe wiśnie lub czereśnie, toczone przez gąsienice, szybko odpadają, a wtedy gąsienica wyłazi z czereśni, wchodzi w ziemię i zamienia się w poczwarkę baryłeczkowatą, żółtawą, mającą na tylnym końcu dwie czerwonawe brodaweczki, na których znajdują się otwory oddechowe. Poczwarki te leżą zagrzebane w ziemi około 3 cm. głęboko, tam zimują i dopiero na wiosnę przyszłego roku, w maju, wylęgają się z nich muchy.

Dla pozbycia się gąsienic z owoców wiśni lub czereśni, należy namoczyć takowe na parę godzin w wodzie: gąsienice opuszczą owoce, które mogą być użyte na kompoty, konfitury itp.

Aby wyniszczyć szkodniki, potrzeba w jesieni lub bardzo wcześnie na wiosnę za pomocą grabi wzruszyć ziemię pod wiśniami i czereśniami, aby poczwarki wydobyć na wierzch i uczynić je widocznemi dla ptakow owadożernych, alboteż pod drzewami ziemię głęboko skopać, przez co poczwarki dostaną się tak głęboko, że nie mogą się z nich wylęgnąć muchy, a chociażby stę nawet wylęgły, nie wydobędą się na powierzchnię ziemi. (»Głos Rolniczy«: *Prof. Z. Morawski*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 26. Wiele płaci się cła od jednej skórki z jagnięcia tam i nazad posyłając do wyprawy do Lipska. To zapytanie odnosi się do odpowiedzi danej przez WP. Kaz. Przybysławskiego w „Rolniku“ Nr. 3.

Pytanie 27. W majątku moim miałam dotąd następujący płodozmian;

I. 1. Ugor i nawóz lub w nawozie groch i mieszanki jako przedplon.
2. Pszenica.
3. Kartofle.
4. Jęczmień.
5. Koniczyna.
6. Pszenica w nawozie lub superfosfacie.
7. Groch.
8. Pszenica.
9. Owies.

Aby uniknąć siewu pszenicy w koniczynie gdzie zawsze zachodzą trudności z wywózką nawozu a szczególniej po nasiennej koniczynie wręcz niemożliwej siejbie na czas, proponują mi inne płodozmiany.

Projekty te poddaję pod opinię Panów gospodarzy prosząc o odpowiedzi w „Rolniku“.

II. 1. Ugór, nawóz lub mieszanki i strączkowe jako przedplon.
2. Pszenica
3. Koniczyna.
4. Kartofle.
5. Nawóz | jęczmień
owies | nawóz.
6. Pszenica albo kartofle.
7. Groch.
8. Pszenica.
9. Owies lub żyto na superfosfacie.

(na folwarku b.)

III. 1. Ugor — jak w poprzedniem.
2. Pszenica.
3. Kartofle.
4. Jęczmień i owies.
5. Koniczyna.

	folwark a).	folwark b).
6	Kartofle na nawozie	pszenica na nawozie.
7.	Pszenica	groch.
8.	Zyto	pszenica na superfosfacie.
9.	Owies	owies.

Jako uwagę dodam że gleba na folwarku a) jest przepuszczalną o podglebiu wapiennem t. zw. rumosz, na folwarku b) urodzajna glinka z przymieszką piasku. Koniczyna 2 letnia tu się nie udaje, żyto na rumoszach nie szczególne. Folwark a) potrzebuje większej ilości kartofli dla gorzelni. Proszę o rady z pozostawieniem ilości pól w rotacyach.

A. H. w K.

Pytanie 28. Chcę u siebie założyć staw w kotlinie 10—12 morgowej, w której prawie przez cały rok zbiera się woda zaskórna i jest bagno, wysychające tylko w wielką posuchę; proszę o łaskawe podanie mi rady, co lepiej, czy przestrzeń tę zdrenować i tem samem osuszyć, czy lepiej założyć staw? kto jest specyalistą w tych rzeczach, abym z nim się porozumiał?

J. Ł. z Z.

Pytanie 29. Produkując w ciągu roku tj. od 1/2 1903 do 31/1 1904 6266 kg. 92 dk. masła nie mam na nie dobrego zbytu w handlu, że tak się wyrażę katolickim i musiałem po daremnych zabiegach w zeszłym roku zakontraktować całą nadprodukcyę, po nad $55^1/_2$ kg. tygodniowo oddawanych stronom prywatnym — żydowi — zaprowadzając w domu nadzór koszerny. Sprzedaję żydowi przez 7 miesięcy masło nie solone w jego naczynia pakowane po 2 koron 20 hal., a przez 5 mies. po 1 kor. 65 hal. i po 1 kor. 60 hal. Na miejscu w mleczarni. Masło wszystkie jest wyrabiane z podkwaszonej śmietanki — trwałe i smaczne. Zapytuję, czy nie mamy firm katolickich z któremi interes roczny od 1. kwietnia zawrzeć możnaby było na odbiór stały takiej produkcyi? *L. D. z Z.*

Pyt. 30. Słyszę o znacznym zapotrzebowaniu d. Niemiec kapusty do kwaszenia, Produkuję ją, ale nie miałem dotychczas dostatecznego źródła odbytu. Czy Św. komitet nie myślałby zawiązać z firmami niemieckiemi stosunku i ułatwić zbyt hodowcom kapusty. *L. Z. z Z.*

Pyt. 31. Proszę o podanie w „Rolniku“ źródła skąd najtaniej mógłbym sprowadzić wagon gipsu nawozowego do stacyi Grzymałów? — proszę o kilka źródeł. *L. D. z Z.*

Pyt. 32. Ze sprawozdania kniazia Puzyny nie mogę dowiedzieć się po czemu Słowacy płaceni byli w razie braku roboty akordowej od roboty dziennej. Proszę o podanie adresów dokąd się udać, aby 25 Słowaków na całe lato tj. od połowy kwietnia do wykopania kartofel i do robót dziennych rozmaitych zakontraktować. *L. D. z Z.*

Pyt. 33. Proszę o łaskawe podanie, jaki jest gatunek późnego plennego owsa, któryby zastąpił zwykły zielony owies, na dobrych gruntach podolskich. *St. M. z Gn.*

Pyt. 34. Czy uda się jara pszenica w kartoflisku w 3-cim roku po nawozie. Grunt dobry podolski, ale klimat ostry.

St. M. z Gn.

Pytanie 35. Która ze żniwiarek okazała się dotychczas najpraktyczniejszą w użyciu pod względem obsługi czystości cięcia, trwałości i zużycia siły pociągowej. *F. K.*

Pytanie 36. Jakie są najlepsze w użyciu praktycznem maszyny do wyciuania („Jettemaschinen“) gorczycy i innych mięsistych chwastów ze zboża? *F. K.*

W odpowiedzi na pytanie 13 w ostatnim Nr. Rolnika donoszę, że od kilku lat używam z najlepszym rezultatem śrutownik wyrobu: E. Schmaja w Białej, koło Bielska (*Patent-Excelsior*), który w praktyce okazał się tutaj i mocniejszym i trwalszym niż inne tego rodzaju maszyny. *K. P.*

Druga odpowiedź na pytanie 13 w N-. 4 Rolnika. Od lat pietnastu używam śrutownika „Rapid“ z firmy „Paul Behvens“ w Magdeburgu, działa doskonale i szybko (zastosowany do kieratu młocarnianego), ogromnie silnej konstrukcyi i od tylu lat w użyciu nigdy się nie psuje. Chcąc sprowadzić, należy zażądać nowego cennika z tej firmy. *W. K. z Z.*

Trzecia odpow. na pyt. 17. Kwestya ardenów wielokrotnie i wyczerpująco obrabiana należy u nas do historyi, co jednakże nie ubliza zaletom tej rasy samej w sobie! Że ona do poprawy naszych koni roboczych nie przydatna, najlepszy dowód, skoro tak administracye pierwszorzędnych w kraju gospodarstw magnackich jak i drobniejsi hodowcy tego rodzaju eksperymentów po doświadczeniach ujemnej wartości w zupełności zaniechali. Czystej krwi ardenów u nas prawdopodobnie niema, są zaś bardzo dobre konie włościańskie z przymieszką ardenów szczególnie dobre jeżeli jak to często ma miejsce, urodzone w tut. okolicy od Łańcuta po Radymno (gdzie do grubych koni u włościan szczególne widać praktyczne zamiłowanie) a wcześnie kupione i wychowane na górskiej paszy w okolicach Krosna, Brzozowa, Dynowa!

Znakomite 2 kare ogiery ardeny 4 letnie widziałem roku zeszłego w Rzeszowie na Ś-ty Wojciech — pochodziły z Podola rosyjskiego a o ile stamtąd i gdzie tego rodzaju konie kupić warto radzę zasięgnąć porady p. Bojanowskiego, sekretarza Tow. Krak. roln., który swego czasu stada w Antoninach i Białocerkwi zwiedzał i ze znajomością rzeczy w Tygodniku roln. opisał. Tam przy koniach szlachetnych i robocze na własną potrzebę chowają wypróbowanej dobroci. Polecić też mogę firmę braci Kawałek w Rzeszowie, handlarzy koni, którzy często do Rosyi osobiście po konie jeżdżą i na życzenie dostarczą żądanego typu. Może niniejsze pismo przyda się pytającemu posyłam je nie jako odpowiedź na pytanie 17 ale jako skromne objaśnienie.

Dyonizy Węgrzynowicz.

Odpowiedź na pytanie 19. Jedyny sposób trwałego ulepszenia gleby ogrodu fruktowego, jest silne zmarglowanie tegoż. Na morg dać po 30 ctn. mt. silnego marglu — czyli 6 wagonów na cały sad — licząc wagon po 100 do 120 kor. Kosztowałby wprawdzie sam margiel około 700 kor., lecz koszt ten jednorazowy, w krótkim czasie sowicie by się wynagrodził. 200 kgr. kainitu i 100 kgr. żużli dawać na morg takiej gleby, znaczy pieniądze na darmo wyrzucać. W razie zdecydowania się na marglowanie — ogłosić to w „Rolniku“ pod odpowiedzią na pytanie 19 i podać swój adres w celu przeprowadzenia dalszej korespondencyi. *St.*

Odpowiedź na pyt. 25 umieszczone w „Rolniku“ Nr. 6. O ile pług t. z. ruchadło Wrzesińskie fabr. H. Cegielskiego, jest bardzo odpowiedni do przyorywania nawozu nawet bardzo słomiastego to jednak do przyorywania kartofli przy sadzeniu mniej się nadaje bo nie jest samochodem i równy jego chód zależy od oracza.

Pługi Ep. szczególniej z dodaniem kołka nastawnego idą bardzo równo i lekko i nadają się do obu celów żądanych — Ep.2 daje bruzdę 26 ctm. lub węższą wedle żądania; są to pługi całostalowe b. trwałe.

Jako nadzwyczaj odpowiednie do przyorywania kartofli przedewszystkiem ogólnie za uniwersalne uznane t. z. pługi dwuskibowe „Record“ tejże fabryki H. Ciegielskiego. Przy użyciu ich otrzymujemy skiby bardzo równe i można sadzić kartofle za każdem obejściem pługa — Szerokość 1-ej skiby wynosi 28 ctn. Pługi »Record« Rp. 3. bardzo też dobrze przyorują nawóz na każdą głębokość. *St. Komornicki*

Ze stołu redakcyjnego.

Dalsze odpowiedzi na pytania dla braku miejsca nastąpią w przyszłym numerze.

Wykłady dla urzędników gospodarczych od 15—10 lutego zapowiadane już dwukrotnie odbędą się nie w Skale lecz w sali Związku naukowego (gmach Skarbkowski). Godziny wykładów podajemy w dodatku do dzisiejszego numeru.

Wp. Jan Madeyski z Parchacza złożył należne mu za sprawozdania statystyczne 20 K. w kasie Komitetu na rzecz biblioteki Towarzystwa. Za ten dar Komitet serdeczną podziękę składa.

Dochodzą nas głosy z pomiędzy czytelników że już za długo toczy się polemika o Simenthalery. Słuszność nakazywała by po tylu atakach udzielić głosu reprezentantowi Komitetu w obronie kieruku hodowli przez Komitet przyjętego. Możeby teraz jednak rzeczywiście polemikę zakończyć, gdy już obydwa obozy swoje argumenta drukiem ogłosiły?

Wiadomości handlowe.

Doniesienia p. t. Ziemian.

1. Jako większy hodowca świń podaję, że sprzedałem 18. stycznia br. 45 sztuk młodych świń 8 i 9 miesięcznych ogólnej ż. w. 5429 kg. tj. przeciętnie po 120 kg. 64 dkg. sztuka, po cenie 74 halerzy klgram żywej wagi bez procentu, bez postu, na miejscu w folwarku, wprost z wagi. Kupił je tarnopolski kupiec. Tenże sam kupiec zapłacił dnia 6. listopada z. r. za 25 sztk. ż. w. 2403 klg. po 76 halerzy.

2. Sprzedano 8 wagonów wódki kont. po 38 K. i 4 wag. wódki eksk. po 26 K. loco gorzelnia na kampanię 1804/5. Wzięto zadatku zadatku 1.000 K. od wagona. Odległość gorzelni od kolei 20 klm.

Ziemiopłody.

Lwów 12. lutego 1904. Pszenica gotowa 8·25—8·50, na termina 8·10 do 8·25, żyto gotowe 6·50—6·70, na termina 6·30—6·50, owies otręczny gotowy 5·40—5·75, na termina 5·25—5·50, jęczmień pastewny 5·20—5·30, brow. 5·60—5·80 rzepak 9·40—9·75 Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6·50—6·75, do gotowania 7·75—10·0, wyka 5·50—5·75, hreczka ·—— ·—, kukurudza nowa 6·00—6·25, stara 6·20—6·30 bobik 5·75,—6·00 chmiel za 56 kg. 120—130, koniczyna czerwona nowa 75·—76 —, biała 65·——90 —, szwedzka 55·——80·— tymotka 22·—28·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 20·50—·20·75, na termina —·——·— ekskontyngent 15·50—15·75.

Wiedeń, 11. lutego. Pszenica 7·72—7·73 kor., żyto 6·62—6·63, jęczmień 0·00—0·00. owies 5·57—5·58, kukurydza 5·27—5·28, Rzepak 11·80—11·90 za 50 kg.

Budapeszt, 11. lutego. Pszenica na kwiecień 8·04—8·05 październik 7·81 do 7·82. Żyto na październik 6·60—6·61, na kwiecień 6·68 do 6·69, owies na październik 5·63—5·65, na kwiecień 5·59—5·60, kukurudza na maj 5·32 do 5·33. na lipiec 5·43—5·45. rzepak na sierpień 11·35 do 11·45.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie spokojne, deszcz.

Toruń, dnia 9. lutego 1903. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 45—60 marek, biała I. 50—75, szwedzka 40—65, chmielowa żółta 15—22. Inkarnatka rychła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—46. Seradela 5—6. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 18—24. Tymoteusz 15—28. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—18. Rrzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—15. Gorczyca żółta 8—12. Makuchy rzepakowe 0,——0,—, lniane 0,——0·—. Otręby przenne 0.——0,—. żytnie 0,——0,—. Łubin żółty 5·00—5·50, niebieski 4·00—4·50, biały 5·00—6·00, Mieszanki traw na trawniki 36—45, na łąki mokre 34—42, suche 30—35. Buraki oborndorfskie żółte 21—25, ekendorfskie żółte 25—27, czerwone mamoty 23—25, leutowickie 24—25. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42, otarta 57—60 jadalna otarta prawdz. nanteiska 100—110.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 8. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzez, ogółem 3316 sztuk. W tem było z Galicyi 249 sztuk, z Rukowiny 00 sztuk. Przebieg targu był ożywiony Ceny podniosły się o 25 hal. Niesprzedanych pozostało 13 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 1 sztuka po 65—00 koron, 76 sztuk po 68—75 koron. 151 sztuk po 76—82 koron. 6 sztuk po 83 kor.

Woły podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 kor., krowy po 54 do 76 kor., bydło chude po 46 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 8. lutego. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.931 sztuk świń, między temi 4.941 świń galicyjskich. Wskutek słabego dowozu ceny poszły znowu w górę.

Płacono za tuczne świnie węgierskie 106 do 110 h., za galicyjskie młode świnie 72—86 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem **6577** Kalori grube i kostkowe I. s. 122 K. za 10.000 kg. loko Granica.
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie.
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

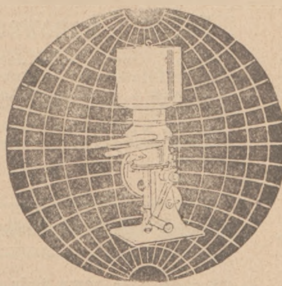
LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

34 ulica Kościuszki l. 4. 32—30

Zawsze ostre jest przedmiotem głównym **Oryginalnych H. Podków.** Dla ochrony przed naśladownictwem nosi każda z naszych H.-Podków obok stojącą markę. Przy zakupnie należy uważać na nią, a odrzucić każde naśladownictwo jako nieużyteczne. **Leonhard & Comp. Berlin-Schönenburg.** Należy żądać ilustrowanych katalogów. Jedyny zastępca na Austryo-Węgry: **Raszab & Breuer VI. Budapeszt.** 16. 6—10

GLOBE SEPARATOR



Zupełne urządzenia mleczarń

zastosowane do ręcznego poruszania jakoteż za pomocą motorów i turbin; również wszelkie inne maszyny i przyrządy do transportu mleka, do robienia masła i sera etc. dostarczają opłatnie do wszystkich stacyi w najlepszej jakości

FUCHS & SCHLICHTER

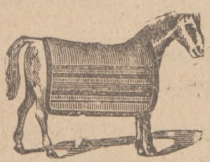
Budapest VI.

Generalni zastępcy Actiebolaget Rotator dla **Globe-Separatorów** w Austro-Węgrzech.

Proszę żądać illustr. cenników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

6—? 6



Połączone fabryki wełniane f-rują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę a 4. zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a

domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właściciele ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz. ??ny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. (6—?) 12a

---

Unterslips'kie maszyny

do robienia dziur pod kartofle

Liczne powtórne zamówienia ze strony poszczególnych właścicieli dochodzące do **10 sztuk**.

Prospekty i znakomite poświadczenia bezpłatnie poseła.

Skład Unterlip'skich gosp. maszyn

F. Lehmann.

Claudius str: 5. — Berlin N. W.

(2—?)

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/2 kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!



51a (5—?)

Nasienie sosnowe

z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

14a. 11—20

Kukurudzę

suchą, zdrową, drobnoziarnistą,
dostarcza najtaniej
franko do wszystkich stacyi kolejowych

BANK ROLNICZY

we Lwowie.

Koniczyny

we wszystkich odmianach, z plombą i atestem krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej, dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie,

plac Smolki l. 5.

Bardzo piękny buhaj dwulatek rasy czysto oldenburgskiej do sprzedania. Zarząd dóbr Boguchwała. (2—5)

Krowy zdrowe, młode od czterdziestu lat w kierunku mlecznym prowadzone po 240 kor. na sprzedaż.

Pszenica jara litewska ziarno duże, plenna, **pszenica jara banatka,** obie po 20 kor. z workiem. **Jęczmień Hanna** — morawski, dla naszych stosunków wyśmienity, za 11 kor. z workiem loco st. B. Monasterzyska, Zarząd dóbr Gniłowody o. p. Wiśniowczyk. (1-3)

W marcu lub od 1. kwietnia przyjmę posadę ekonoma na ordynaryi, od dłuższych lat prowadzę wzorowe gospodarstwa, jestem kompletnie biegły w zawodzie swoim, przytem młody i energiczny, posiadam chlubne świadectwa. Łaskawe powołanie: R. H. p. r. Jaworów. L. 48—(2—2).

Lando, karetka, dorożka, kutscherfajeton i damskie siodło mało używane tanio do nabycia, **fabryka powozów Strommengera we Lwowie,** poleca również własny wyrób kufrów ręcznych i dużych wyprawowych w wielkim wyborze. L. 46 (2—5).

Folwark Łanowce

poczta i stacya kolei **Jezierzany Pilatkowce** poszukuje do kupna 3 cetn. **białej koniczyny** czystej bez kanianki. Ma na sprzedaż pszenicę jako banatkę bardzo plenną 300 cetn. 38

Zarząd dóbr Nowe Sioło ma do sprzedania 3-4 wagonów **owsa szwedzkiego Grimming** loco st. Kulików 12 Kor. loco Lwów 13 K. 20 h.

Zarząd dóbr Busk

ma do sprzedania

około **20.000 cent. metr. słomy mierzwiastej po Kor. 2 za 100 kg. loco folwarki.**

Następnie **loco stacya Krasne za 100 Kg. z workiem, do siewu Owes amerykański,** bardzo plenny po **18 Kor. Pszenicę jarą** wąsatkę francuską b. plenną po **20 K. Jęczmień „Hanna“ po 18 K Kartofle „Topaz“ „Piast“ i Reichskanzler“ po 6 K.**

Z obory zarodowej do rozpłodu

buhajki gotowe do skoku i kilkumiesięczne **pełnej krwi Simenthal i Oldenburg po 1 K. 20 h.** za kilogram żywej wagi **na miejscu.**
2—3 42

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Installacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye

Łaźnie. Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S^ka^, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

34 (3—52)

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem ZNICZ‘, (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamowienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

DODATEK do Nr. 7. ROLNIKA.

Program wykładów

dla urzędników gospodarczych

które odbędą się we Lwowie w d. od 15 do 20 lutego

(w sali Związku naukowego w gmachu Skarbkowskim).

Nazwiska prelegentów	Temat odczytu	Ilość godzin	Dzień i godzina
Prof. **Stanisław Krolikowski**	Rozpoznanie wieku u zwierząt	3	17, 18 i 20 lut. od 4—5 pop.
Adjunkt c. k. Akad. wet. Dr. **Henryk Mańkowski**	Cechy bydła mlecznego	1	17 lut. od 3—4 pop.
Tenże	Wady mleka	2	15 lut. 3—5 pop
Tenże	Postępowanie ze zwierzętami ciężarnemi i przy porodzie prawidłowym	2	16 lut. od 3–5 pop.
Tenże	Poronienia	1	18 lut. od 3–4 pop.
Lek. wet. docent c. k. Akad. wet. **Paweł Kretowicz**	Kupno konia na targu	1	20 lut. od 8—9 r.
Tenże	Wady zwrotowe u zwierząt	1	20 lut. od 9—10 r.
Lek. wet., asystent c. k. Akad. weter. **Adam Baczyński**	Postępowanie ze zwierzętami choremi	2	18 lut. od 8—10 r.
Tenże	Pomoc w nagłych wypadkach: krwotoki, udławienia, wzdęcie, kolki	3	15 i 16 lut. od 10—11 16 lut. 8—10 rano
Lek. wet. asystent c. k. Akad. weter. **Kazim. Deszberg**	Postępowanie z kopytami zdrowemi i choremi	2	17 i 18 lut. od 10–11 rano
Tenże	Zasady podkownictwa	2	19 lut. od 8–10 rano
Lek. wet. c. k. krajowy referent dla spraw weterynaryjnych **Franciszek Poricki**	Co wiedzieć powinien hodowca o przepisach policyi weterynaryjnej	4	15 i 17 lut. od 8—10 r.
Lek. weter., asyst. c. k. Akad. wet. **Stefan Schwarz**	Postępowanie z trupami zwierząt	2	16 i 19 lut. od 10—11 r.
J. Turnau	Praktyczne uwagi o hodowli bydła rogatego	1	20 lut. od 10—11 r.

Prosimy Szan. Rady Oddziałów i wszystkich Czytelników o rozpowszechnienie wiadomości o tych wykładach w kołach rolników z zachętą by P.p. właściciele i zarządy dobr w dobrze zrozumiałym interesie własnym wysyłały swoich urzędników.

Pewnej niewielkiej liczbie uczestników będzie mógł Komitet udzielić zasiłku na opędzenie kosztów podróży i pobytu we Lwowie. Odnośne zgłoszenia upraszamy nadsyłać jak najrychlej wprost do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego ul. Karola Ludwika 3

Konkurs

na posadę referenta dla spraw rolniczych przy Komitecie c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

C. k. Gal. Tow. Gosp. we Lwowie poszukuje referenta dla spraw rolniczych. Kandydaci mogący się wykazać fachowem akademickiem wykształceniem i odpowiednią praktyką rolniczą, zechcą się zgłosić pisemnie do prezydyum Komitetu ul. Karola Ludwika 3. najpóźniej do końca miesiąca lutego 1904. Posada zostanie nadaną prowizorycznie. płaca wynosić będzie 4.000 Kor.

Okólnik

do rad oddziałów c. k. Tow. Gospodarskiego

Rady oddzialowe, które by chciały w tym roku urządzić w swoim obrębie kurs kucia koni, zechcą wnieść podanie o subwencyę na urządzenie, takiego kursu do końca kwietnia 1904 r.

Wiceprezes Sekcyi chowu koni

Artur Z. Cielecki.

Z rynków zbożowych.

(Z Przeglądu ekonomiczno-handlowego

Ostatnie tygodnie nie można uważać za zbyt pomyślne dla zasiewów ozimych. Ciepły deszcz z przymrozkami nocnymi, bynajmniej nie oddziaływa korzystnie na przezimowanie roślinności ale przeciwnie, sprzyja dalszemu szerzeniu się spustoszenia. jakie dokonują w tym roku myszy polne.

Pomimo to niepodobna zaprzeczyć. że na całej linii widzimy depresyę, wywołaną z jednej strony niepewnem położeniem wskutek wypadków wschodnich, z drugiej coraz większymi dowozami argentyńskimi. Nawet stale utrzymujące się silne usposobienie rynków amerykańskich, oraz pewnik, iż zapotrzebowanie w bieżącym sezonie będzie jeszcze bardzo wielkie, nie wywołuje żadnego wpływu na rynki europejskie.

Faktycznie zapotrzebowanie zboża ze strony Europy będzie jeszcze bardzo znaczne. wynika to bowiem chociażby z tego faktu. że w pierwszych 5-ciu miesiącach sezonu przewożono do Europy przeciętnie tygodniowo 1,155.000 kwarterów. wobec 1.115.000 w tymże samym czasie w roku zeszłym. Przypuszczają, że w następnych tygodniach dowóz wynosić będzie musiał conajmniej 1,000.000 kw.—1.050.000 kw. tymczasem jest kwestyą wątpliwą, czy wobec nader małego dowozu z Północnej Ameryki i Kanady da się wogóle osiągnąć tę cyfrę z innych krajów.

Świat handlowy, jak to widać z usposobienia rynków, sądzi, iż cyfrę tę z łatwością się osiągnie, jednak nie zawadzi tutaj być nieco ostrożnym w przypuszczeniach, gdyż nawet obecne olbrzymie załadowania okrętowe bynajmniej nie skłaniają do przypuszczenia. że Kanada i Stany Półn. Ameryki w dalszym ciągu swe resztki zapasów będą chciały sprzedać po cenach dotychczasowych. Również i to jest pewnikiem, że w razie jakich zawieruch na Dalekim Wschodzie, wszystkie biorące w niej udział mocarstwa będą się starały zaopatrzeć w zboże jaknajlepiej.

Odezwa do Oddziałów i członków c. k. Tow. gospodarskiego galic. we Lwowie.

Komitet c. k. Towarzystwa zawiadamia niniejszem, iż z wiosną r. b. będą przeprowadzone następujące próby zbiorowe do kórych zaprasza się jak najliczniejsze grono członków towarzystwa.

1) próby z porównawczą uprawą odmian koniczyny białej. Przestrzeń potrzebna około pół morga.

2) próby z porównawczą uprawą odmian maku. Przestrzeń potrzebna 1 morg.

3) próby z porównawczą uprawą sześciu odmian koniczyny na ziarno.

4) próby z porównawczą uprawą gorczycy.

5) próby z porównawczą uprawą najplenniejszych gatunków ziemniaków. Komitet pragnie założyć cztery pola doświadczalne w kilku odległych od siebie miejscach. na typowo różnych glebach na których uprawianoby po kilkadziesiąt odmian najnowszych celem rozpowszechniania najlepszych w danej okolicy. Przestrzeń potrzebna około 2 morgów w jaknajlepszych warunkach pod względem nawożenia.

Próby z nawożeniem

6. Doświadczenie z użyciem mniejszych i większych dawek saletry pod buraki curowe lub pastewne. Przestrzeń potrzebna $2^1/_4$ morga.

7) Doświadczenie celem wypróbowania najwłaściwszego sposobu stosowania saletry pod buraki cukrowe lub pastewne. Przestrzeń potrzebna 3 morgi.

8) Doświadczenie z nawożeniem pogłównem kainitem buraków cukrowych i pastewnych. Przestrzeń potrzebna 3 morgi.

9) Doświadczenie z użyciem superfosfotu lub tomasyny i kainitu pod jęczmień lub owies, w które się wsiewa koniczynę. Przestrzeń potrzebna $4^1/_2$ morga.

10) Doświadczenie z nawożeniem owsa saletrą w słabszych stanowiskach. Przestrzeń potrzebna $3^1/_2$ morga.

11) Doświadczenie z nawożeniem kainitem i tomasówką pod bobik lub groch siewane bez obornika jako przedplon przed oziminą. Przestrzeń potrzebna $7^1/_2$ morga.

12) Doświadczenie z wapnowaniem w powiatach podgórskich na ciężkich glinach. (Powiat kałuski, stanisławowski, stryjski, samborski, nadwórniański, sanocki, liski). Przestrzeń potrzebna 2 morgi. Próby te pragnąłby Komitet zorganizować w jaknajwiększej liczbie miejscowości, ze względu jednak na to, że wapno można ekspedyować tylko pełnym ładunkiem wagonowym, próby te mogą być tylko w ten sposób zorganizowane, że w bliskości jednej stacyi kolejowej zbierze się 3-ch chętnych do doświadczeń. którzy się wspólnie zgłoszą.

Oprócz powyższych prób do których Komitet dostarczy bezpłatnie nawozów a dla doświadczeń 1 do 5 nasion, o ile jego środki na ten cel przeznaczone wystarczą Komitet zaleca przeprowadzenie dwóch następujących prób z obornikiem.

13. Doświadczenie z użyciem obornika świeżo. na wiosnę przyoranego pod kartofle i buraki pastewne. Przestrzeń patrzebna $3^1/_2$ morga.

14) Doświadczenie z przyoraniem obornika w polach ugorowych zaraz po wywiezieniu i po pozostawieniu przez czas dłuższy rozrzuconego.

Zgłoszenia do prób przyjmuje Biuro Komitetu do dnia 1. marca b. r.

Przestrzeń przeznaczona pod doświadczenie powinna być wybraną w niwie w której dana roślina przypada według zmianowania. Wybrać należy miejsce równe, oddawna jednakowo na całości uprawiane i nawożone, zdala od dróg i przepędów.

Pragnący robić próby z wapnowaniem zechce przysłać próbkę 1 kg. ziemi do głębokości 30 cm. do krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach dla zbadania zawartości wapna. Koszt tego badania ponosi Komitet.

Zgłaszający się do prób zbiorowych zobowiązuje się tem samem do ścisłego przeprowadzenia doświadczenia według dostarczonej instrukcyi i przysyłania w swoim czasie żądanych sprawozdań do Komitetu.

Licząc na to, że projektowane przez Komitet doświadczenia zajmują się kwestyami praktycznemi żywo ogół naszych rolników obchodzącemi, Komitet wzywa Rady oddziałów do rozpowszechnienia wiadomości o próbach między członkami i do zachęcania do współudziału.

Kukurydza „Pignoletto“.

Oddział handlowy Komitetu Tow. gosp. otrzymał korzystne oferty z Węgier na nasienie kukurydzy pastewnej „pignoletto“.

Kukurydza ta coraz więcej wypiera koński ząb, gdyż daje wprawdzie mniejszy zbiór od końskiego zębu,

---

Pewne wytłomaczenie obecnego położenia rynków znajdujemy w zestawieniach statystycznych.

I tak: ogólne dowozy pszenicy i mąki do Europy wynosiły w tygodniach kończących się dniem:

	30/I 1904	31/I 1903
	kwartetów	
Stany Zjednoczone	355.000	350.000
Argentyna i Urugway	163.000	110.000
Rosya i kraje czarnomor.	315.000	185.000
Kraje naddunajskie	75.000	35.000
Indye	60.000	13.000
Australia	125.000	00.000
Inne kraje	32.000	32.000
Razem	1,125.000	720.000

Z powyższego widzimy, że ogólne dowozy skierowane obecnie do Europy są znacznie większe niż o tej samej porze w roku zeszłym i tem się też może tłómaczyć chwilowe usposobienie rynków.

Najbardziej słabo przedstawiały się w ubiegłym tygodniu rynki niemieckie z berlińskim na czele. Ospałość do handlu i zakupów była tak wielką, iż trudno już sobie wyobrazić większej. Początkowo niechęć ta odbiła się na cenach, ale gdy i podaż zmiejszyła się do ostatecznych granic, to w końcu znowu nabywcy mniejszych partyj byli zmuszeni postąpić na cenie. Wreszcie rzecz tak się uregulowała, iż niepodobna jeszcze mówić o większej zniżce. Położenie to dotyczy równie pszenicy jak i żyta.

Na rynkach angielskich i francuskich nie daje się już zauważyć tak znacznego osłabienia, w każdym razie obroty nie są o tyle pomyślne, jakby tego życzyli sobie posiadacze. Być może, iż rozwijające się szybko wypadki na Wschodzie nareszcie ustalą to niezdecydowane położenie.

lecz za to pignoletto daje znacznie smaczniejszą i lepiej na mleczność wpływającą paszę.

Okres wegetacyjny kukurydzy pignoletto jest o wiele krótszy od końskiego zębu, toteż można ją zasiewać w czerwcu, a nawet w pierwszej połowie lipca, po sprzęcie rzepaku lub wczesnego żyta. — Pignoletto zasiewać należy w rzędy 20—30 cm. odległości, i nie wymaga ręcznego okopywania. — Dobrze jest mięszać pignoletto z grochem lub wyką. — Na morg potrzeba przy czystym wysiewie około 50—60 kg.

Celem dokładnego oznaczenia zapotrzebowania upraszamy członków, aby jaknajspieszniej nadsyłali zamówienia na kukurydzę pastewną pignoletto.

Ceny chwilowo dokładnie oznaczyć nie możemy — nadmieniamy tylko, że jeżeli zamówienie dosięgnie półwagonowego ładunku wynosić ona może około 19 K., a w razie zakpna całego wagonu znacznie mniej.

KRONIKA.

Kraj. Szkoła mleczarska w Rzeszowie. Dnia 1. marca br. rozpoczyna się w świeżo założonej szkole mleczarskiej pierwszy wyższy kurs mleczarski, którego celem będzie wykształcenie kierowników dla mleczarń parowych.

Kurs ten trwać będzie ośm miesięcy, tj. od 1. marca do końca października br.

Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs ten jako uczniowie zwyczajni powinni wnieść podanie na ręce dyrekcyi szkoły najpóźniej do dnia 20. lutego i przedłożyć:

1) metrykę lub inne wiarygodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia.

2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej. Ci, którzy warunkowi temu zadość uczynić nie mogą, a ukończyli z dobrym postępem przynajmniej cztery klasy szkół ludowych, mogą być przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego: 3) świadectwo zdrowia, 5) świadectwo moralności, 5) świadectwo dotychczasowych zajęć. 6) pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie, jeśli kandydat nie jest pełnoletni. 7) świadectwo ubóstwa, w razie jeśli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Dnia 29. lutego kończy się niższy czteromiesięczny kurs mleczarski dla kierowników i pomocników mleczarń ręcznych. Właściciele mleczarń, którzy potrzebują fachowo wykształconych mleczarzy, zechcą się zgłosić do dyrekcyi Szkoły, która chętnie udzieli wszelkich bliższych informacyi.

Handel kanianką. Z zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie otrzymujemy z podpisem prof. dr. Jentysa następujące pismo: Jak po inne lata tak i w tym roku pojawiło się w naszych dziennikach następujące pismo:

„Nasiona koniczyny w prawdziwym styryjskim gatunku, czyste bez kanianki Nr. 1, 100 kilo kor. 152, znakomite naturalne Nr. 2, 100 kilo kor. 136, naturalne Nr. 3, 100 kilo kor. 124, również najulubieńsze nasiona traw, wyki na wysiew i lucerny, firma Józef Postl & Comp. Judenburg, Obersteier“.

Wartość towaru, którym handluje firma Józef Postl, postarał się zbadać Zakład doświadczalny w Krakowie, jeszcze w roku zeszłym. W próbkach sprowadzonych, jak to w swoim czasie ogłosiłem w *Tygodniku rolniczym*, znaleziono w obu droższych koniczynach kaniankę w ilości 400 i 1800 ziarn na kilogram nasienia, a tylko w najtańszej kaniance, prawdopodobnie tylko przypadkowo się nie znalazła. Wszystkie zaś bez wyjątku koniczyny były silnie zanieczyszczone nasieniem babki.

W roku bieżącym firma Jazef Postl i Sp. była tak uprzejmą, że pod wskazanym w roku ubiegłym adresem, nieproszona sama nadesłała próbki wszystkich trzech koniczyn, jakie ma na sprzedaż, wraz z odpowiednią ofertą.

Próbka koniczyny Nr. 1, którą oferta nazywa „wolna od kanianki, plombowana, z atestem wysoka prima“, ważyła 15 gramów. W tej małej ilości znaleziono 1 ziarno i 1 torebkę kanianki, co odpowiada 67 ziarnom i 67 torebkom nasiennym na kilogram: zanieczyszczeń zaś było 4·0%. Jak na wysoką primę, plombowaną i atestowaną, wcale to niepochlebny rezultat oceny.

Próbka koniczyny Nr. 2 „naturalnej, prima“ ważyła blisko 16 gramów. W tej niewielkiej ilości znalazło się 395 ziarn pięknie wykształconych kanianki i 1 torebka. Odpowiada to na kilogram nasienia 25159 ziarnom i 63 torebkom. Zanieczyszczeń było 9·8%.

W próbce Nr. 3 było koniczyny tylko 13 gramów. W tej ilości znaleziono 268 ziarn kanianki, czyli ilość odpowiadającą 20257 ziarnom na kilogram. Zanieczyszczeń zaś w ogóle było 9·7%.

Wobec tych imponujących ilości kanianki, nie wiadomo doprawdy, co jest więcej podziwu godne, czy bezczelność firmy oferującej podobny towar, czy też łatwowierność rolników, którzy koniczynę od tej firmy sprowadzają. Że takich w Galicyi nie brak, świadczy chyba dostatecznie pojawianie się ogłoszeń firmy Józefa Postla i Sp. stale corocznie w naszych dziennikach. Ogłoszenia te widocznie muszą się opłacać, skoro ich firma owa nie zaprzestaje, a może nawet liczba odbiorców w Galicyi stale się powiększa.

Chcąc temu przeciwdziałać, ogłaszamy jako przestrogę ocenę próbek owej koniczyny styryjskiej, jaką firma Józef Postl i Ska ma dla Galicyi na sprzedaż. Niewątpliwie są to przeważnie poślady pozostające od czyszczenia koniczyny na eksport do Niemiec, gdzie na towar zanieczyszczony kanianką niema zbytu. Zostawmy je więc firmie Postl i Ska, o której można śmiało powiedzieć, że prowadzi handel, nie koniczyną, ale kanianką, a nasienie koniczyny nabywajmy w krajowych rzetelnie prowadzonych składach nasion.

Zniżenie ceny prenumeraty „Hodowcy drobiu“. Prenumeratorowie naszego pisma mogą prenumerować po cenie o połowę zniżonej, jedyne polskie pismo »Hodowcę drobiu«, wychodzące we Lwowie — poświęcone hodowli, i zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Cena prenumeraty dla naszych abonentów wynosi rocznie 3 K. Przedpłatę należy posyłać pod adresem „Hodowca drobiu“ Lwów, Kochanowskiego 33.

Przewoźnik. Pod tą firmą funkcyonuje we Lwowie przy ul. Ossolińskich 14 firma informacyjno-reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Poseł Włodzimierz Gniewosz wybrany został I-szym wiceprezem centralnego biura dla austr. Towarz. rolniczych. P. Gniewosz jest delegaten naszego Towarzystwa w wydziale biura.

W sprawie podwyższenia zaliczki od ubezpieczenia zboża w snopie dla posiadaczy parowych młocarń. Towarzystwo krakowskie podniosło w roku ubiegłym dla posiadaczy młocarń parowych zaliczkę od ubezpieczenia zboża w snopie bez względu na to czy ten sposób młócenia rzeczywiście zwiększa niebezpieczeństwo. Ten dodatek do zaliczki wynosi 1% od kwoty ubezpieczonej bez względu na czas ubezpieczenia.

Dodatek jest jednakowy dla wszystkich posiadaczy lokomobil, tak dobrze dla tego kto wszystko zboże do gumna zwiezie i między nie lub pod strzechę stodoły z maszyną wjedzie jak i dla tego kto zboże ma w stertach w polu porozrzucanę i dowozi je do lokomobili ustawionej całkiem na osobności w trakcie młócenia. Także musi płacić dodatek posiadacz lokomobili za wszystko zboże w snopie ubezpieczone choć we wniosku wyszczególnia część tego, które do omłotu lokomobilą jest przeznaczone.

Ja myślę że Towarzystwo powinno to niebezpieczeństwo popodzielić na kategorye i stosować ten znaczny dodatek tam tylko, gdzie się młóci lokomobilą wśród nagromadzonego zboża a procent liczyć od zaliczki, która zależną jest tak od stopnia niebezpieczeństwa jak i czasu ubezpieczenia.

Tę kwestyę oddaję świa‍tłej rozwadze szan. Delegatów Towarzystwa krakowskiego jak też ogółowi ziemian.

T. M.

Macierz Polska. Rada Wykonawcza Macierzy P. na kwartalnem posiedzeniu ułożyła program prac na rok bieżący. W roku 1904 wyszło już dziełko „Za Dunajem“, wydane przez prof. B. G. podług dzieła Janka z Grzegorzewic, w druku zaś znajduje się L. Popiela O komasacyi gruntów rolnych Sprawozdanie za r. 1903. uchwalono wydrukować w brzmieniu przedłożonem przez prezydyum. Natemże posiedzeniu zapadła uchwała znacznej doniosłości: postanowiono przystąpić do drugiego wydania Encyklopedyi Macierzy P. — rozszerzonego i ilustrowanego. Wydawnictwo całe obejmie 8 zeszytów, druk zacznie się w kwietniu 1904. Cena zeszytu o 15 najmniej arkuszach druku wynosić będzie 1 koronę.

Z Kolei zawiadomił Przewodniczący Członków Rady, że uproszone osobistości przyjęły godność członków Sądu konkursowego, który ma zająć się oceną sztuk, przeznaczonych dla teatrów ludowych. Są to panowie: Dr. Wilhelm Bruchnalski, Dr. Piotr Chmielowski, Dr. Zygmunt Gargas, Jan Kasprowicz, Adam Krechowiecki, Dr. Roman Pilat i Dr. Konstanty Wojciechowski. Nakoniec przedłożył Przewodniczący pierwsze arkusze wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy“. Wydawnictwo to, mające dać obraz ziemi, dziejów i kultury polskiej, wychodzić będzie, podobnie jak Encyklopedya zeszytami; szczegóły bliższe poda Macierz Polska do publicznej wiadomości.

Przegląd czasopism.

Gazeta Rolnicza Nr. 5 podaje Al. Nitkowskiego „Zwrot w hodowli“; M. Dobrskiego „Z doświadczeń polowych“; St. Moszczeńskiego „W sprawie regulaminu stosunków służbowych na wsi“; Dr. A. Sempołowskiego „Z wycieczki rolniczej za granicę“.

Tygodnik Rolniczy w Nr. 6 drukuje: Z. Fischera „Choroby ryb“; B. Janowskiego „O nasionach najważniejszych roślin pastewnych“ (dok.).

Ogrodnictwo, krakowski miesięcznik w zeszycie lutowym podaje: E Janczowskiego „Reneta kanadyjska“; Dr. St. Golińskiego „Popieranie przemysłu ogrodniczego“; St. Jakimionka “Inspekt“: Klusa „Palmy z uwzględnieniem hodowli pokojowej“; F. Bieniaka „Orzech włoski“ i M. Rozdolskiego „Kilka słów o szkółkach zagranicznych“.

Ziemianin w Nr. 6. drukuje: c. d. W. Szukiewicza: Zrzeszenia rolne we Francyi; St. Kozłowskiego: Krótki rys włościańskich zrzeszeń rolnych w Polsce (z posiedzenia Tow. roln. Kieleckiego). Z wyników stacyi doświadczalnej w Sobieszynie c. d.: L. Greandeau: Empiryzm i doświadczenie w nauce o żywieniu bydła; Doświadczenia Fiorda: Znaczenie wapnia i magnezu dla organizmów.

Bibliografia.

W księgarniach ukazały się:

Dr. St. Pawlika. Kartka z dziejów rolnictwa w Polsce (odbitka z „Tygodnika Rolniczego“).

Dr. W. Raudnitz u. K. Basch: Chemie u. Physiologie der Milch (Wiesbaden 4 K. 80 h,).

Dr. H. Dropp: Neue Bahnen in der Landwirthschaft (Heidelberg 7 K. 20 h).

Dr. ing. A. Nachtweh: Ueber Neuerungen auf dem Gebiete des landwirthschaftlichen Maschinenwesens (Stuttgart 2 K. 40 h.).

Aug. Hintz: Wie kann man aus der Bienenzucht 100% Reingewinn erzielen? (Charlottenburg 1 K. 20 h.).

Dr. F. Kienitz Gerloff „Bakterien und Hefen . . “ (Berlin 1904).

Marr: Die neueren Kraftmaschinen (3 K. 60 h.).

Lilienthal: Die Pferdezucht im landwirthschaftlichen Betriebe (2 K. 40 h.).

Rozporządzenia władz.

Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę (w marcu) 1904 remonty, a to wyłącznie dla celów c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które odbędą się według następującego programu:

Komisya zakupna remont c. k.		Jarmarki na wiosnę odbędą się: w	dnia	miesiąca	Uwaga
Pułku obrony krajowej Nro		Rzeszowie	3	marca 1904	Komisya zakupna remont dywizyi konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont wysokości 154–159 cm. dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej po 560 K. Wogóle ma być zakupionych około 800 remont w cenie przeciętnej po 650 K.
		Mielcu	7		
		Tarnobrzegu	10		
	2	Tarnowie	14		
		Samborze	8		
	3	Rohatynie	15		
		Krakowie	14		
	4	Nowym Sączu	21		
		Brodach	8		
	5	Stryju	10		
		Bucniowie	5		
	6	Czernielowie mazowieckim	7		
Dywizyi konnych strzelców tyrolskich		Krakowie	8		
		Tarnowie	18		

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont kupować będzie na powyższych jarmarkach jedynie konie we wieku od ukończonych 4—7 lat, miary 158—166 cm. a to za cenę przeciętną 600 K.

Nadto za konie, które komisya uzna za „doskonałe“ (vorzüglich) otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.